

Rok założenia 1958

MARZEC – KWIECIEŃ

2004

**SPIS TREŚCI**

Tajemnica ciała i krwi Chrystusa.....	47
„Jam jest on chleb żywota”.....	49
Ofiara za grzech, Odkupiciel,	
Pojednawca, Orędownik, Pośrednik.....	51
Bądź przykładem wiernych w czystości....	57
Wyśniony... (wiersz).....	61
Krew Chrystusa.....	62
Myśli i zdania.....	65
Poselstwo pocieszenia.....	66
„Wybierz przeto życie, abyś żył”.....	68
„Przyjdę znowu	
i wezmę was do siebie”.....	69
Bóg Stwórcą wszystkich rzeczy.....	78
Moja droga do Prawdy.....	82
Słowo Boże.....	84
Biblia Gdańska w systemie Stronga.....	85
„The Herald” – prenumerata.....	87
Daty konwencji.....	87
Nekrologi.....	87

**OD REDAKCJI**

Budząca się do życia przyroda nieodmiennie jest przypomnieniem i jednym z namacalnych dowodów naszych oczekiwań i nadziei – zmartwychwstania i przywrócenia ludzkości do stanu społeczności ze swym Stwórcą. Kilka dni temu zasiadaliśmy do stołu Pańskiego obchodząc Pamiątkę. Pamiętajmy, że to święto nie jest tylko upamiętnieniem Pańskiej śmierci, ale również nieodłącznie wiąże się z Jego „chwalebny zmartwychwstaniem”.

Apostoł Paweł w swym wspomniałym wykładzie na temat zmartwychwstania, zawartym w 1 Liście do Koryntian, kładzie mocny nacisk na fakt, że ta właśnie nauka należy do kluczowych dla prawdziwie wierzącego człowieka. Mimo to jednak, dla wielu jest nauką tak bardzo trudną do pojęcia. Przez tysiąclecia historii ludzkości obcujemy przecież na codzień ze śmiercią i umieraniem, jesteśmy świadkami trudnego położenia, w jakim aż dotąd tkwi ludzkość. Stąd też dla wielu chrześcijan nauka o zmartwychwstaniu jest „abstrakcją” i „mżonką”.

Jednak zmartwychwstanie Pana Jezusa Chrystusa, i Jego słowa: „*byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków*” napędzają wielką radością i przekonaniem, że nadzieje i obietnice Bożego Słowa są prawdą, a wkrótce staną się również faktem. Bądźmy więc pełni ufności i nadziei, a w naszych sercach niech kwitną uczucia radości i pokoju. (kn)

**SILNY FUNDAMENT WIARY**

Nie możemy być ludźmi łatwowiernymi i przyjmować niesprawdzone poglądy. Sprawy zbawienia są zbyt ważne, by je lekceważyć. Nie możemy polegać jedynie na poglądach innych ludzi, lecz musimy posiadać własny pogląd wiary, mocno zakorzeniony w nauce biblijnej. Musimy zatroszczyć się o to, żeby nasza wiara miała silne podstawy obietnic Bożych. Stąd konieczne jest karmienie się czystym Słowem Bożym, bez domieszki ludzkich pojęć.

fragm. broszury „Zbliźcie się do Boga” – Wydawnictwo „Na Straży”, Kraków 1993

**WYDAWCA: ZRZESZENIE WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE**

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania formalnych i stylistycznych zmian w treści nadesłanych artykułów. Nadesłanych, a nie zamówionych artykułów Redakcja nie zwraca. Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

**Redakcja „NA STRAŻY”, ul. Nowosądecka 74, 30-683 Kraków**

tel./fax: 0 12 265 00 95, e-mail: [nastrazy@nastrazy.pl](mailto:nastrazy@nastrazy.pl), wyd. internetowe: [www.nastrazy.pl](http://www.nastrazy.pl)

**Konto bankowe:** Krakowski Bank Spółdzielczy nr 70 85910007 0021 0045 0544 0001

Cena pojedynczego numeru: **4,50 zł**

prenumerata roczna: **27 zł**

Druk: Drukarnia Towarzystwa Słowaków w Polsce, Kraków, ul. św. Filipa 7

nakład 1400 egz.

# Tajemnica ciała i krwi Chrystusa

Jan Kopak

*„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata. Wtedy sprzeczali się Żydzi między sobą, mówiąc: Jakże Ten może dać nam swoje ciało do jedzenia? Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam was, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a ja w nim” – Jan 6:51-56 (NP).*

**T**a wypowiedź Jezusa, zwana często „ognistym kazaniem”, zrodziła w słuchaczach ogromny sprzeciw. Nawet spośród uczniów Jezusa wielu wyrażało opinię, że: „Twarda to mowa, któż jej słuchać może?”, wielu też z nich od tej chwili nie chodziło z Panem. Apostołowie również byli zakłopotani, nie rozumiejąc tej nauki Pana, gdy zwrócił się do nich z zapytaniem: „Czy i wy chcecie odejść?”. Piotr, jak zwykle pierwszy, odpowiedział: „Panie! Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego”. Sam nie rozumiał tej zagadkowej wypowiedzi Pana, ale był przekonany, że kryje się w niej głębia tajemnicy, która na pewno będzie wyjaśniona przez Mistrza w późniejszym czasie.

Chodząc z Jezusem uczniowie często słyszeli wypowiedzi, których nie mogli zrozumieć, nie zawsze też mieli odwagę prosić o wyjaśnienie. Tak było w przypadku kilkakrotnych zapowiedzi dotyczących śmierci Chrystusa. Gdy Mistrz tłumaczył uczniom, że musi pójść do Jerozolimy, wiele wycierpieć od uczonych w Piśmie, być zabity i trzeciego dnia wzbudzony z martwych, Piotr upomina Pana: „Miej litość nad sobą Panie! Nie przyjdzie to na ciebie” – Mat. 16:21-22.

Świadczy to, że wypowiedzi Pana nie mieściły się w możliwościach zrozumienia przez uczniów tego, co dotyczyło głównej misji Mesjasza. Gdy po raz trzeci zapowia-

dal swoją śmierć, powoływał się na proroctwa, które mówiły o tym, że: „*W Jerozolimie wydadzą go poganom i wyśmieją, zelżą i oplwają, a ubiczowawszy, zabiją go, ale dnia trzeciego zmartwychwstanie. Lecz oni nic z tego nie zrozumieli i było to słowo zakryte przed nimi, i nie wiedzieli, co mówiono*” – Łuk. 18:31-34.

Krótko przed ukrzyżowaniem Jezus bardzo dużo mówił uczniom o konieczności swej śmierci: „*Lepiej dla was, żebym ja odszedł. Bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel do was nie przyjdzie, jeśli zaś odejdę, pošlę go do was*” – Jan 16:7. Mimo tych jednoznacznych wypowiedzi uczniowie jeszcze w ostatnim dniu przebywania z Panem sprzeczali się między sobą o to, „*kto z nich ma uchodzić za największego*” – Łuk. 22:24. Jezus udzielił im lekcji pogładowej, gdy umył ich nogi i wskazał, od czego będzie zależeć ich wielkość.

Po spożyciu baranka paschalnego Jezus ustanawia Pamiątkę, która była symbolem wypełniającej się rzeczywistości. Przy użyciu pozostałego po wieczerzy paschalnej przasnego chleba i wina, uzmysławia uczniom tajemnicę celu swej ofiary życia, cierpienia i śmierci. Uświadamia też, że baranek paschalny, którego

**Uczniowie jeszcze w ostatnim dniu przebywania z Panem sprzeczali się między sobą o to, „kto z nich ma uchodzić za największego”.**

spożywał z nimi, był obrazem na Niego jako Baranka, który daje uwolnienie z niewoli grzechu dla całego świata. „*A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb i pobłogosławił,*

łamał i dawał uczniom i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im mówiąc: Pijcie z niego wszyscy; albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” – Mat. 26:27-28. W tym symbolu Jezus zawarł informację, na czym polega jedzenie Jego ciała i picie Jego krwi, i kto powinien to czynić, aby mieć „żywot w sobie”, aby stać się uczestnikiem podobnych doświadczeń, a następnie – „w owym dniu pić nowy kielich w Królestwie Ojca”. Przy ustanawianiu tej Pamiątki byli obecni wyłącznie Jego najbliżsi uczniowie, którym przekazał tajemnicę ofiary swego ciała, składanego jako okup w zastępstwie za Adama, oraz krwi przelewanej jako ofiara cierpienia i śmierci za grzech świata.

Apostoł Paweł uświadamia nam szersze znaczenie symboli chleba i kielicha, kiedy pisze: „Kielich błogosławienia, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest społecznością ciała Chrystusowego? Ponieważ jest jeden chleb, my, ilu nas jest, stanowimy jedno ciało, wszyscy bowiem jesteśmy uczestnikami jednego chleba” – 1 Kor. 10:16-17.

Jest to świadectwo apostoła, że naśladowcy Chrystusa – Nowe Stworzenie – jest dopuszczone do społeczności z Nim – w pierwszym rzędzie do uczestnictwa w cierpieniach i śmierci, a następnie do chwały w Jego Królestwie. Uczestnictwo Nowego Stworzenia w chlebie i kielichu nie jest uczestnictwem w ofierze okupowej, która jest dziełem wyłącznie Zbawiciela, lecz uczestnictwem w ofierze za grzech. Ponieważ członkowie Nowego Stworzenia ofiarowując się składają swoje życie w ręce Chrystusa, nie należą odąd do siebie, jak pisze ap. Paweł w 1 Kor. 12:27: „Wy zaś jesteście ciałem Chrystusowym, a z osobna członkami” oraz 1 Kor. 6:19: „Albo czy nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią

Ducha Świętego, który jest w was i którego macie od Boga, i że nie należycie też do samych siebie”. Z tych świadectw wynika, że ofiara i krew Nowego Stworzenia są integralną częścią Chrystusa. Ap. Paweł pisze: „Bo zapewne słyszeliście o darze łaski Bożej, która mi została dana dla waszego dobra, że przez objawienie została mi odsłonięta tajemnica, jak to powyżej krótko opisałem. Czytając to, możecie zrozumieć moje pojmowanie tajemnicy Chrystusowej” – Efez. 3:2-4. Dzięki temu objawieniu możemy rozumieć głębię tej tajemnicy, która przed zesłaniem ducha świętego nie mogła być rozumiana. Aby zrozumieć, należy czytać to, co apostoł zapisał i do czego też zachęca, bowiem dzięki temu można dociec logiki pojmowania tajemnicy Chrystusowej.

To, że nauka Jezusa, dotycząca Jego ciała i krwi, jest tajemnicą, świadczy istnienie wielu różnych pojęć i obrzędów osnutych wokół Pamiątki ustanowionej przez Pana przy Ostatniej Wieczerzy. Zrozumienie tej tajemnicy pozwala mieć świadomość, że do przyjmowania sym-

---

**Apostoł Paweł  
uświadamia nam szersze  
znaczenie symboli chleba  
i kielicha.**

---

boli chleba i kielicha zaproszeni zostali tylko ci, którzy stanowią Ciało Chrystusa, a więc Nowe Stworzenie. Biorąc udział w tej uroczystej Pamiątce miejmy to na uwadze i starajmy się czynić to godnie. „Przeż toż ktokolwiek by jadł chleb i pił z kielicha Pańskiego niegodnie, winien będzie ciała i krwi Pańskiej. Niechże więc człowiek siebie samego doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego niech pije” – 1 Kor. 11:22-28.

Uczestnictwo w Pamiątce Ostatniej Wieczerzy jest wspaniałym przywilejem, gdyż spełniamy życzenie naszego Pana, musimy jednak pamiętać, że jest to symbol o głębokiej wymowie. Symbol, w którym jest ukryta tajemnica ciała i krwi Pańskiej, przelanej za nas i całą ludzkość, a jednocześnie tajemnica naszego udziału w cierpieniach i śmierci Chrystusa jako ofiara za grzech. □

# „Jam jest on chleb żywota”

Stefan Kubiec

„Ja jestem chlebem żywota. Ojcowie wasi jedli manę na pustyni i poumierali” – Jan 6:48-49 (NP).

**C**hleb jest podstawowym pokarmem człowieka. Ma on wszystkie wartości odżywcze, potrzebne do rozwoju i podtrzymania życia ludzkiego. Możemy podziwiać wielkość wszechmocy i mądrości Bożej. Gdy pragniemy poznać, co w nas jest najgłębsze, zatrzymajmy się pośród dzieł Bożych – na łonie przepięknej przyrody. Dawid poetycko napisał: „*O, jak liczne są dzieła twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił: Ziemia jest pełna dóbr twoich! (...) Wszystko to oczekuje na ciebie, abys im dal pokarm w swym czasie. Gdy dajesz im, zbierają; gdy otwierasz rękę swoją, nasycają się dobrem. Lecz gdy zakryjesz twarz swoją, trwożą się; gdy zabierasz im tchnienie, giną i w proch się obracają. Wydajesz tchnienie swoje, a stworzone bywają, i odnawiasz oblicze ziemi. Niech chwala Pana trwa na wieki, niech się raduje Pan dziełami swymi!*” – Psalm 104:24, 27-31 (NP).

Życie ma swe najgłębsze źródło w Bogu, który jest Stwórcą wszechrzeczy na niebie i na ziemi, albowiem w Nim żyjemy i od Niego jest wszystko. Ten dar życia, którym człowiek został ukoronowany, chwala i cześć doskonałego człowieczeństwa, ukształtowanie na obraz i podobieństwo Boże zostały utracone przez nieposłuszeństwo Boskiemu przykazaniu. Nikt tego życia zatrzymać nie może. Żadna medycyna, choć je przedłuża, od śmierci wybawić nie potrafi. Lekarze pochylają się nad człowiekiem, zadają sobie wiele pytań. Cóż jest człowiek, gdy w swej młodzieńczej piękności ginie na oczach najbliższych?

Nasze życie na tym się nie kończy. Jesteśmy w rękach Bożych. On jest naszym Ojcem, zaopatrującym nas we wszelkie potrzebne rzeczy. W swoim odwiecznym pla-

nie zbawienia zaplanował szczęśliwą, chwalebna przyszłość. W naszej doczesności, w krótkim życiu wśród ciemnych burz i chmur, pojawiają się promienie słoneczne, które kiedyś napelnią całą ziemię nowym życiem w sprawiedliwości i miłości Bożej. Człowiek, choć jest maleńkim, świecącym pyłem we wszechświecie, jest częścią Boskiego zainteresowania: „*Przyszłed bowiem Syn Człowieczy, aby zbawił, to co było zginęło*” – Mat. 18:11. Zginęło życie, z nim radość, szczęście, pokój. Słuchającym Go Żydom Jezus przypomina: „*Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Nie Mojżesz wam dal chleb z nieba, ale Ojciec mój daje wam chleb on prawdziwy z nieba. Albowiem chleb Boży ten jest, który zstępuje z nieba i żywot daje światu. Tedy mu rzekli: Panie! daj nam zawsze tego chleba*” – Jan 6:32-34. Jezus przywołuje histo-

rię czterdziestoletniej wędrówki ludu izraelskiego przez pustynię, gdy byli cudownie karmieni maną z nieba. Ta manna jednak nie dała im życia wiecznego. Dawid w jednej ze swych medytacji mówi: „*Przeto, iż nie wie-*

*rzyli Bogu, a nie mieli nadziei w zbawieniu jego. Choć był rozkazał obłokom z góry, i forty niebieskie otworzył. I spuścił im jako deszcz manę ku pokarmowi, a pszenicę niebieską dal im. Chleb mocarzów jadł człowiek, a zesłał im pokarmów do sytości*” – Psalm 78:22-25.

Na pytania Żydów Jezus odpowiada, że jedynie On daje im chleb Boży, od Ojca, który gwarantuje pewność otrzymania życia wiecznego, że On jest mocen dokonać cudu zmartwychwstania, jak oświadczył Marcie: „*Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto w mię wierzy, choćby też umarł,*

---

**Człowiek, choć jest maleńkim, świecącym pyłem we wszechświecie, jest częścią Boskiego zainteresowania.**

---

żyć będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy w mię, nie umrze na wieki. Wierzyszże temu?” – Jan 11:25-26.

Apostoł Paweł, któremu naród żydowski był szczególnie bliski, pisał do braci w Koryncie: „A nie chcę, abyście nie mieli wiedzieć bracia! iż ojcowie nasi wszyscy pod obłokiem byli i wszyscy przez morze przeszli; I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni są w obłoku i w morzu; I wszyscy tenże pokarm duchowny jedli; I wszyscy tenże napój duchowny pili; albowiem pili z opoki duchownej, która za nimi szła; a tą opoką był Chrystus. Lecz większej części z nich nie upodobał sobie Bóg; albowiem polegli na puszczy” – 1 Kor. 10:1-5.

Żydzi byli cudownie karmieni i pili wytryskującą ze skały wodę, która była konieczna do życia. Tą skałą, opoką jest Chrystus. Apostoł św. Paweł namawia do wytrwałości, aby Koryntianie, tak jak on, starali się wszelkimi sposobami osiągnąć upragniony cel, wyrzekając się słusznych żądań. Koryntianie byli przekonani, że skoro byli ochrzczeni w imię Chrystusa i przez chrzest należeli do Jezusa oraz skoro obchodzili Pamiątkę Jego śmierci, mogli mieć pewność, że zbawienie mają zapewnione. Paweł gani taką pewność siebie. Daje przykład błądzących po pustyni Izraelitów. Ten przykład powinien przywrócić im trzeźwość, albowiem Bóg wyświadczał temu narodowi wielkie łaski, czynił dla nich cuda, a jednak ich nie wpuścił do Ziemi Obiecanej.

Manna w sercu Arki Przymierza, zachowana na przyszlę wieki jako pamiątka cudownego karmienia, była chlebem z nieba, który podtrzymywał życie. Izraelici codziennie zbierali swoje porcje, przez cały czas pielgrzymowania, aż dotarli do granic Ziemi Obiecanej. Tu już nie zbierali, lecz karmili się z urodzajów tej ziemi. Chrystus Pan jest rzeczywistością, Ojcem Wieczności, Księciem Pokoju, chlebem życia wiecznego, korzeniem winnego krze-

wu, dającym życie i przemawiającym w imieniu swojego Ojca. On sam oświadcza: „Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeśliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który ja dam, jest ciało moje, które ja dam za żywot świata” – Jan 6:51. Chrystus Pan nie kazał spożywać swego literalnego ciała – ono zostało ofiarowane za żywot świata. W Liście do Efezjan apostoł Paweł pisze: „Bądźcież tedy naśladowcami Bożymi jako dzieci miłe; a chodźcie w miłości, jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie na ofiarę i na zabicie Bogu ku wdzięcznej wonności” – Efezj. 5:1-2.

---

**W obfitości i codziennie karmmy się tym chlebem żywota, aż dojdziemy do wiecznego domu Bożego.**

---

Spożywanie tego chleba, którym jest Jezus, ma być rozumiane w znaczeniu karmienia się obfitością ze świętej ofiary za nas, z Boskich litości i błogosławieństw w Nim przygotowanych, albowiem każdy,

kto chciałby otrzymać życie wieczne, obowiązany jest przyjąć Chrystusa Pana i Jego świętą ofiarę, prawa i przywileje dobrowolnie ofiarowane na korzyść Kościoła i całej ludzkości.

W Wieku Ewangelii jest wspaniała obietnica dla zwycięzców. „Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi zborom: Temu, co zwycięży, dam jeść z onej manny skrytej i dam mu kamyk biały, a na onym kamyku imię nowe napisane, którego nikt nie zna, tylko ten, który je przyjmuje” – Obj. 2:17. Zbierajmy codziennie ten obfity zasób Boskiej łaski, który ma zasilać naszą wiarę, nadzieję, ufność w Bogu, ten chleb życia wiecznego w Chrystusie, Panu naszym, który jest rękojmnią zwycięstwa w obecnym życiu, a w przyszłości – nagrodą.

Umilowani w Chrystusie! Bóg i Ojciec miłosierdzia w Chrystusie zaprasza nas do swego stołu. W obfitości i codziennie karmmy się tym chlebem żywota, aż dojdziemy do wiecznego domu Bożego, w którym będzie sprawiedliwość, miłość i wieczne wesele. □

\* Nie oznaczone cytaty pochodzą z Biblii Gdańskiej.

# Ofiara za grzech, Odkupiciel, Pojednawca, Orędownik, Pośrednik

Watch Tower

**Z**dajemy sobie sprawę z tego, że nie jesteśmy usprawiedliwieni przez naszą znajomość Boskiego planu, lecz przez zupełność wiary; jesteśmy jednak głęboko zainteresowani każdym pismem traktującym o filozofii wielkiej Prawdy, którą jako całość przyjęliśmy wiarą. Prawda ta była tak samo wielka wtedy, gdy ją przyjmowaliśmy, jak dziś, lecz wówczas nie widzieliśmy jej szczegółów tak, jak je teraz widzimy. Jest wciąż możliwe, że niektóre jej zarysy staną się w przyszłości jeszcze bardziej zrozumiałe.

Serca nasze są przepelnione wdzięcznością ku Bogu za poznanie wielkiej prawdy o tym, że dzięki śmierci naszego Pana Jezusa stało się możliwe przebaczenie nam przez Boga naszych grzechów. Zrozumienie i przyjęcie tej prawdy usprawiedliwiło nas i sprawiło, że zbliżyliśmy się do Boga w poświęceniu, mówiąc: „Miłość Chrystusowa przyciska nas” – 2 Kor. 5:14. Przywilejem naszym od tej błogiej chwili jest wgłębiać się coraz bardziej w duchowe rzeczy i pomnażać się w lasce, znajomości, miłości i samoofiarniczym posłuszeństwie. Trwajmy więc w tym i nie pozwólmy, aby jakieś opaczne filozofowanie miało pozbawić nas tych błogosławieństw i przywilejów, jakie już otrzymaliśmy. Niektórzy narażają się na niebezpieczeństwo sprzecznania się około filozofii, której nie rozumieją i przez takie spory rozwijają w sobie szkodliwego ducha, a tym samym narażają się na utratę wszelkich dotychczasowych błogosławieństw. Nie idźmy za ich przykładem, lecz trwając w usprawiedliwieniu z wiary i w duchu wierności, starajmy się coraz więcej oceniać każdy zarys Boskiej Prawdy, podanej nam w Jego Słowie.

Dzięki śmierci naszego  
Pana Jezusa stało się  
możliwe przebaczenie  
nam przez Boga naszych  
grzechów.

## ODKUPICIEL I OKUP

Poselstwo Ewangelii to wesola nowina o okupowej ofierze, na podstawie której Bóg może być sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy. Pierwszą wzmiankę o Odkupicielu Bóg uczynił do ojca Abrahama, nie podając przy tym żadnych szczegółów. Bóg wspominał tylko, że Jego sprawiedliwość zostanie w jakiś sposób zaspokojona przez nasienie Abrahamowe (Mesjasza), przez które spłynie też błogosławieństwo na wszystkie rodzaje ziemi. Gdy Jezus przedstawił się jako nasienie Abrahamowe, On pierwszy ukazał filozofię Boskiego planu; według niej On sam jako to obiecane nasienie miał sprowadzić przepowiedziane błogosławieństwa. Oto słowa naszego Pana: „Syn Człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył i aby dał duszę swoją na okup za wielu” – Mat. 20:28. Nawet to oświadczenie, zawierające w sobie tak wiele treści, nie ujawniało szczegółów. Jednakże w Zakonie izraelskim Bóg umieścił obrazy i figury określające dość szczegółowo okup; nie w taki sposób, aby wszyscy mogli to zrozumieć, ale aby przez typy i cienie szczegóły odkupienia mogły w słusznym czasie stać się jasne i wyraźne dla tych, którzy mieliby oczy wyrozumienia oświecone duchem świętym.

## OFIARA POJEDNANIA ZA GRZECH

Słowo okup, jak to już wykazaliśmy, oznacza równoważną cenę. Nieposłuszny i grzeszny Adam został potępiony na śmierć, przeto potrzebował wykupienia z śmierci i spod potępienia nałożonego przez sprawiedliwość. Tak jak Adam był tylko jednym człowiekiem, jak potrzeba było jednego człowieka dla jego

odkupienia. Jednak człowiek ten miał być doskonały, a takiego na ziemi nie było. Dlatego Bóg posłał świętego, niewinnego i niepokalanego Jezusa, aby odkupił Adama, a w nim cały rodzaj ludzki, ponieważ wszyscy byli obciążeni Adamowym nieposłuszeństwem. Gdy więc Jezus umarł na Kalwarii, „sprawiedliwy za nie sprawiedliwych”, została złożona odpowiednia cena na odkupienie Adama i jego całego potomstwa.

Jednakże cena ta, czyli zasługa, nie została oddana do rąk sprawiedliwości, cena ta należała do Jezusa. Co tedy zmartwychwstały Jezus uczynił z zasługą swej własnej ofiary? Czterdzieści dni później wstąpił do nieba, aby okazać się przed oblicznością Bożą za nami – za wierzącymi, czyli za „domem wiary”. Obraz tego był pokazany w Zakonie, jak sam Jezus oświadczył: „Mojżesz o mnie pisał” – Jan 5:46. W figurze najwyższy kapłan Aaron przedstawiał poświęconego Jezusa, pomazanego duchem świętym, „najwyższego Kapłana wyznania naszego”. Tak jak Aaron wziął krew cielca, która przedstawiała jego własną krew i życie, czyli ofiarę, i wszedłszy do Świątyni Najświętszej kropił nią ubłagalnie na pojednanie za siebie (i za kapłanów) oraz za swój dom (pokolenie Lewiego), tak czynił Jezus w pozafigurze. Jezus nie wziął krwi cielca, ale „swą własną krew”, czyli zasługę swej własnej ofiary. Kropił On, czyli przedstawił ją nie za literalnych kapłanów i Lewitów, którzy byli ludem figuralnym, ale za pozafiguralnych królewskich kapłanów i Lewitów (czyli sługi), to jest za „domowników wiary”.

Jaki to wszystko ma związek z okupem? Jest to właśnie filozofia tego przedmiotu, taka, jaką podaje nam Pismo Święte. Nie jest Boskim zamiarem, ani też się tego nie spodziewamy, aby filozofia ta mogła być rozumiana przez wszystkich albo przez wielu. Nasz Pan powiedział, że niektórym dano jest wiedzieć, lecz innym nie dano (Mat. 13:11-17). Piszemy o tych rzeczach w nadziei do-

pomożenia tylko tym, którym „dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego”. Nie piszemy o tym dla obcych, dla których zrozumienie tych tajemnic nie jest zamierzone – być może dlatego, że jeszcze nie doszli do właściwej postawy serca, by mogli to przyjąć, albo też dlatego, że z czasem odwrócili się od właściwego stanu gorliwości, pokory i chęci poznania.

Ofiara okupowa została przedstawiona Ojcu, gdy Jezus wstąpił do nieba. Według postanowionych przez Boga figur zasługa tej ofiary przedstawiona była nie za cały lud, ale tylko za pozafiguralny „dom wiary”. Ta ofiara za grzech, poprzez którą Chrystus zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości, była okupem. Jak to już wykazaliśmy, nikt oprócz Jezusa nie mógł złożyć tego okupu. Okup jako cena był dostateczny za wszystkich, a

zastosowanie go zależało od samego Jezusa i od Boskiego planu, w którym był On przewidziany. W figurze było pokazane, że okup nie miał być zastosowany za wszystkich od razu, ale tylko za „domowników wiary”, „za nas”. Ostatecznie

jednak będzie on zastosowany za wszystkich; jest to „okup za wszystkich” nie tylko w tym znaczeniu, że jest w zupełności wystarczający na spłacenie kary, ale i w tym sensie, że wszyscy będą mogli z niego skorzystać – pośrednio, gdy zasługa przejdzie przez „domowników wiary”, przez „członków jego ciała”.

Zróbmy porównanie: woda z wielkiego źródła przeznaczona jest do użytku mieszkańców wielkiego miasta. Aby mogła służyć przeznaczonemu celowi, przechodzi przez wiele rur i kranów. Z każdego kranu wypływa ta sama woda, ponieważ pochodzi z tego samego źródła. Pijąc tę wodę możemy mówić, że otrzymaliśmy ją z kranu albo też ze źródła. Jedno i drugie wyrażenie będzie właściwe. Podobnie w rozważaniach zasługi Chrystusowej ofiary powinniśmy pamiętać, że cała zasługa dla pojednania za grzechy wypływa z ofiarniczej śmierci naszego Pana,

---

**Bóg posłał świętego,  
niewinnego i  
niepokalanego Jezusa,  
aby odkupił Adama, a w  
nim cały rodzaj ludzki.**

---

niezależnie od tego, kiedy i jak jest lub będzie zastosowana. Jezus jest Odkupicielem. Jego krew jest krwią pojednania za grzech Adama, który to grzech sprowadził wyrok śmierci na niego i na cały rodzaj ludzki. Nikt do okupu tego nie może dodać ani nic z niego ująć. Zgodnie z Boskim planem, okup jest zastosowany za Kościół „wybranych”, aby mogli mieć dział z Panem jako Jego „członkowie”, a umierając z Nim jako uczestnicy Jego ofiary, są oni tylko przewodem, przez który zasługa przejdzie do cielesnego Izraela i do świata pod Nowym Przymierzem. On jest „źródłem”, a członkowie Jego Ciała – „wodociągami”.

### LEPSZE OFIARY

W broszurce „Cienie Przybytku” (wydanej w 1880 roku) przedmiot ten opisaliśmy szczegółowo. Wykazaliśmy tam, że Chrystus, zamiast zastosować zasługę swej ofiary wprost za cały świat, najpierw zastosuje ją za małą klasę pociągniętą przez Ojca w obecnym wieku. Ojciec pociąga (Jan 6:42) do Syna tych, którzy miłują sprawiedliwość, a nie nawiązują nieprawości i szukają Boga, który z kolei przyciąga ich do Syna w tym celu, aby mogli być „usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew”. Syn przyjmuje ich i zaznajamia z tym, że On już dokonał pojednania za grzech i przedstawił je za „każdego, który uwierzy”. Następnie prowadzi ich do wyższego przywileju wystawionego w obecnym Wiekę Ewangelii – do tego, by mogli stać się współofiarnikami z Nim, a tym sposobem także Jego „oblubienicą” i współdziedzicami w Jego królestwie, które wkrótce będzie ustanowione w celu błogosławienia niewiernego świata, czyli tych, którzy dotąd nie byli pociągnięci, usprawiedliwieni ani błogosławieni. Tych pociągnie Syn podczas Tysiąclecia (Jan 12:32).

Czemu zasługa ofiary Jezusowej miała by w taki sposób przechodzić na „domowników wiary”, a nie na całą ludzkość?

Ten zarys Boskiego planu jest jeszcze dotąd „tajemnicą” dla wszystkich, oprócz

„świętych”. Świętym, czyli poświęconym w Chrystusie, Bóg objawił ten wielki przywilej, że pod Wodzem Jezusem „wielu synów do chwały przywiedzie” i będą oni nazwani „jego braćmi”, „jego członkami”, „jego oblubienicą”. Jeżeli w przyszłości chcą mieć udział w Jego naturze i chwale, muszą teraz mieć udział w Jego cierpieniach, w „jego śmierci”, a ponieważ On musiał cierpieć, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, oni także, będąc usprawiedliwieni przez wiarę w Jego krew, muszą cierpieć, sprawiedliwi za nie sprawiedliwych, jako „jego członkowie” i jako dopełniający „ucisków Chrystusowych”. To nie znaczy, że Odkupiciel nie był kompetentny do przeprowadzenia zupełnego pojednania za grzechy całego świata, lecz że nie zastosował swej zasługi wprost za świat niewiernych. Ich grzechy są pozostawione, aby zasługa Chrystusowa po przejściu przez Kościół wybranych mogła przy końcu przynieść im taką samą korzyść, a ponadto, aby w obecnym Wiekę Ewangelii mogła być dana wybranym sposobność cierpienia z ich Panem i Głową, aby w słusznym czasie mogli z Nim także królować (Kol. 1:24).

Rzecz ta jest wyraźnie pokazana w figurze, której opis znajdujemy w 3 Księdze Mojżeszowej, rozdz. 16. Jak osoba ofiara Najwyższego Kapłana Jezusa była przedstawiona w cielcu, tak ofiara Jego przyjętych członków była pokazana w następnej, czyli dodatkowej ofierze kozła. Ci, którzy przedmiot ten badali, pamiętają dobrze, że cokolwiek było czynione z cielcem, czyniono także z kozłem i że w ten sposób Bóg przepowiedział i pokazał, że wszyscy, którzy staną się członkami wybranego królewskiego kapłaństwa, muszą być podobni miłemu Synowi Bożemu, Najwyższemu Kapłanowi, przez którego ofiarę zostali usprawiedliwieni. W Nowym Testamencie są oni nazwani naśladowcami Jezusa, postępującymi „wąską drogą” – drogą samoofiary, zaparcia samego siebie, drogą krzyżową.

---

**Nikt do okupu nie  
może dodać ani nic z  
niego ująć.**

---



Wykazywaliśmy często, że ci tak wysoce zaszczytzeni byli przedtem „*dziećmi gniewu jako i drudzy*”, a wielu z nich było „*obcymi i dalekimi od Boga*”, lecz stali się oni bliskimi przez „*krw krzyża*”, a jeszcze bliższymi przez cierpienia obecnego Wieku Ewangelii, tego pozafiguralnego Dnia Pojednania, w którym są składane prawdziwe ofiary za grzech.

Któż nie widzi tego, że Pan Jezus ofiarował samego siebie ofiarą za grzech raz za wszystkich i że Chrystus umierał tylko „raz za wszystkich”? Kto nie widzi tego, że w figurze były dwie odrębne ofiary – cielca i kozła? Kto nie dostrzega, że są także dwie ofiary za grzech w Wieku Ewangelii – nasz Pan i Odkupiciel, w którym ześrodkowana jest cała zasługa, i ofiara Jego Kościoła, Jego Ciała, za które Jego zasługa jest zastosowana? Kto nie widzi tego, że te dwie ofiary za grzech: cielca (Jezusa) i kozła (członków Jego Ciała) są tymi „*lepszymi ofiarami*” wspomnianymi przez apostoła Pawła (Hebr. 9:23)? Kto nie widzi, że są to ofiary za grzech tych, których ciała palone bywały za obozem (3 Mojż. 16:27)? Kto nie zauważa, że apostoł zachęca nas do stawiania naszych ciał ofiarą żywą i mówi: „*Wynijdźmy do niego (Jezusa) za obóz, nosząc urągania jego*” – Hebr. 13:13? Jak pewne jest, że dwa razy dwa jest cztery, tak jest pewne, że ci, którzy wychodzą za obóz z naszym Panem, są uczestnikami w ofierze za grzech, jak to apostoł wyraźnie oświadczył.

### „MAMY ORĘDOWNIKA”

„*Mamy orędownika u Ojca, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego.*” Świat nie ma Orędownika u Ojca, ponieważ ludzie stanowiący ten świat nie wierzą i nie przyjęli Jezusa za swego Odkupiciela i Orędownika. On nie okazał się przed oblicznością Bożą za nimi, lecz „*za nami*”. Po wstąpieniu do nieba Jezus przedstawił swoją zasługę za popelnione w przeszłości grzechy wierzących. On nie zastosował swej zasługi za nasze przyszłe grzechy, przewinienia i przestępstwa czy sła-

bości. Na uzasadnienie swego dzieła jako Orędownik nasz Pan zatrzymał pewną miarę swej nader wielkiej zasługi na przykrycie tych naszych słabości, które popełniamy po poświęceniu, z tym jednak zastrzeżeniem, że będziemy się udawać do tronu łaski, by uzyskać miłosierdzie – nie za grzech pierworodny, bo przez dobrotliwość Bożą został on wierzącym zapomniany, lecz za nasze codzienne przewinienia wynikające z nieświadomości lub ze słabości. Jesteśmy więc zachęceni, aby pamiętać, że niedoskonałości naszego glinianego naczynia nie mogą nas powstrzymać od tej przyjemnej Bogu ofiary. Jako spłodzone z ducha Nowe Stworzenia mamy te wszystkie słabości przykryte zasługą

### Jesteśmy napominani, aby zachować nasze szaty niepokalane od świata.

Orędownika, Jezusa Chrystusa sprawiedliwego. Dlatego jesteśmy napominani, aby zachować nasze szaty niepokalane od świata, ponieważ znajdując się we właściwym stanie serca, będziemy mogli doceniać ten przywilej udawania się do tronu łaski dla obmycia naszych win i słabości, a doceniając go, będziemy z niego chętnie korzystać.

W taki to sposób nasz Pan jest ubłaganiem „*za grzechy nasze, a także za grzechy całego świata*”. Zachodzi jednak w tym pewna różnica. Nasze (Kościoła) grzechy były przedstawione w jednej części ofiary za grzech, w cielcu; grzechy świata były zaś przedstawione w drugiej części, to jest w kozle (Hebr. 13). Jezus dokonał już zadośćuczynienia za nasze grzechy. Teraz składa On swoich członków w ofierze, aby mogli uczestniczyć w Jego cierpieniach, a w przyszłości w Jego chwale. On przesyła swoją zasługę przez Kościół i „*w słusznym czasie*” zastosuje ją „*za grzechy całego świata*”. Zasługa Pojednawcy nie jest bynajmniej umniejszona tym, że przechodzi przez tych, których On przyjmuje i których także Ojciec przyjmuje za „*członków ciała Chrystusowego*”.

Myśl o przechodzeniu Jego zasługi przez Kościół wyraził Jezus, gdy powiedział: „*Jeśliby ziarno pszeniczne wpadłszy do ziemi nie obumarło, ono samo zostaje, lecz jeśliby ob-*

*umarło, wielki pożytek przynosi*” – Jan 12:24. Natychmiastowym pożytkiem ze śmierci naszego Pana było uznanie Kościoła, czyli „domu wiary”. Obumarcie zaś ziaren przyjętych jako części pierwotnego ma w słusznym czasie przynieść postanowiony plon, o jakim czyni wzmiankę prorok mówiąc: „*Gdy się wrzuci garść zboża do ziemi na wierzchu gór, zaszumi jako Liban urodzaj jego*” – Psalm 72:16.

### „POŚREDNIK NOWEGO PRZYMIERZA”

Słowo „Pośrednik” nie ma tego samego znaczenia co słowo „Odkupiciel”, „Wykupiciel” itp. Przeciwnie, Pośrednik nie był potrzebny, dokąd najpierw Odkupiciel nie wybawiłby ludzkości. Słowo „pośrednik” używane jest w Piśmie Świętym tylko w łączności z ustanawianiem przymierzy, a nigdy inaczej. Na przykład, „*Mojżesz, pośrednik Przymierza Zakonu*”, „*Chrystus, Pośrednik Nowego Przymierza*”. Należy jednak zauważyć, że Aaron, kapłan, nie pośredniczył w żadnym przymierzu; tak samo Jezus jako pozafiguralny kapłan *nie był* ani nie jest pośrednikiem przymierza. Dziełem kapłana było składać ofiary za grzechy i dzieło to nasz Pan sprawował przez blisko dziewiętnaście stuleci jako pozafiguralny Najwyższy Kapłan. Całe pozafiguralne kapłaństwo musi składać „*ofiary święte i przyjemne Bogu*”, bo inaczej nie mogłoby być królewskim kapłaństwem (Rzym. 12:1).

Należy jednak zauważyć, że Mojżesz był figurą na Chrystusa – Jezusa jako Głowę i Kościół jako Jego Ciało. Powiedział św. Piotr w Dziejach Ap. 3:22: „*Albowiem Mojżesz do ojców rzekł: Proroka (Nauczyciela, Pośrednika) wzbudzi wam Bóg wasz z braci waszych jako mię, onego słuchać będziecie we wszystkim, cokolwiek do was mówić będzie. I stanie się, że każda dusza, która by nie słuchała tego proroka, będzie wygładzona z ludu*”. Wspomnianym tutaj pozafiguralnym Mojżeszem będzie niezawodnie uwielbiony Chrystus, Głowa i Ciało, w Jego nauczaniu świata

w Tysiącleciu. Jest rzeczą pewną i ogólnie wiadomą, że ci, co nie słuchają Pana w obecnym czasie, nie są wytracani. Tego pozafiguralnego Mojżesza, wybieranego spomiędzy braci, Bóg formuje w obecnym Wieku Ewangelii. Nasz Odkupiciel i Pan był wzbudzony, aby najpierw być „*Głową nad Kościołem*”, który jest „*Jego ciałem*”. Od tamtego czasu członkowie bywają wzbudzani ze świata, czyli oddzielani od świata do Pana i są przygotowywani do chwalebного dzieła Tysiąclecia (Efezj. 1:23, 4:12,16, 5:30; Kol. 1:18, 3:15).

Mojżesz nie był figuralnym kapłanem ani nie sprawował figuralnego pojednania za grzech; czynność ta była dziełem kapłana Aarona. Mojżesz, jako pośrednik Przymierza Zakonu, figurował Chrystusa, Głowę i Ciało, czyli Pośrednika Nowego Przymierza.

Aby jednak mogło być rozpoznane przyszłe dzieło Pośrednika w pieczętowaniu Nowego Przymierza, będzie ono utożsamione z dziełem pojednania. Mamy tego świadectwo w figurze, gdyż Mojżesz do zapieczętowania Przymierza Zakonu użył krwi zarówno cielców, jak i kozłów. Dostrzegamy w tym zupełnie wyraźną lekcję, iż ten większy Pośrednik, Chrystus, czyli Jezus jako Głowa i Kościół jako Jego „*członkowie*”, zapieczętuje, czyli pokropi Nowe Przymierze krwią ofiary pozafiguralnego cielca (Odkupiciela naszego, Jezusa), a także krwią pozafiguralnego kozła (Kościoła, czyli Jego członków).

### PODSUMOWANIE

Przypatrując się pierwotnemu przymierzu, uczynionemu z Abrahamem, widzimy, że było ono jak zamknięty teleskop. Przez setki lat zdawało się, że cielesny Izrael jest tym obiecany nasieniem Abrahamowym, przez które miały być błogosławione wszystkie narody ziemi. Jednakże po szesnastu stuleciach teleskop ten został nastawiony na dalszą odległość i sprawy uległy tak wielkiej zmianie, że Żydzi dotąd nie wiedzą, co się stało. Tym,

---

### Mojżesz był figurą na Chrystusa – Jezusa jako Głowę i Kościół jako Jego Ciało.

---

co przeoczyli Żydzi, było przyjście Jezusa Chrystusa, który osobiście stał się nasieniem Abrahamowym przez posłuszeństwo Zakonowi. Później, przez to, że umarł za rodzaj ludzki, został wyniesiony do chwały i stał się duchowym Nasieniem Abrahamowym. Odtąd był On gotowy udzielić ziemskiej części izraelskich błogosławieństw i tym, którzy chcieli je przyjąć przez usprawiedliwienie z wiary. Zdumiony Izrael wahał się i łaska ta przeszła do kilku jednostek z tego narodu i do tysięcy innych, będących poprzednio w ciemności, to jest do pogan. Przyjąwszy błogosławiony przywilej usprawiedliwienia zostali oni zaproszeni do poświęcenia, tak jak uczynił to ich Odkupiciel.

To dzieło ofiarowania trwało przez przeszło osiemnaście stuleci i niedługo się skończy. Wtedy przywilej społeczności z Bogiem i przymierze będą dane, jak oświadczają apostołowie i prorocy, ponownie Izraelowi, lecz nie przez ich Przymierze Zakonu, ale przez Przymierze, jakie Bóg z nimi uczyni. Odkupiciel i uczestnicy Jego ofiary, Jego „członkowie” i „oblubienica” będą Pośrednikiem tego Nowego Przymierza pomiędzy Bogiem a Izraelem (Ezech. 10:60-61; Rzym. 11:27-32).

Co więcej, chwalebne przywileje tego Nowego Przymierza nie będą ograniczone

tylko do samych Żydów, lecz wszystkie narody ziemi dostąpią łaski stania się „prawdziwymi Izraelitami, w których nie masz zdrady” i będą mogli przyjąć prawa, warunki i błogosławieństwa tego Nowego Przymierza.

Tym sposobem skuteczność i błogosławieństwo krwi Chrystusowej rozciągnie się nie tylko na „domowników wiary” obecnego wieku, ale także na Żydów i na wszystkie inne narody w wieku przyszłym. Krew Chrystusowa będzie tym czynnikiem błogosławieństwa i tylko przez jego skuteczność narody zostaną przywrócone do społeczności z Bogiem, ponieważ duchowy i cielesny Izrael będą połączone

w udzielaniu tychże błogosławieństw wszystkim narodom.

Należy pamiętać, że kapłan nigdy nie jest pośrednikiem przymierza, a pośrednik przymierza nie jest kapłanem dla składania ofiary za grzech w celu pojednania. Ponieważ Bóg w Słowie swoim rzeczy te wyraźnie rozdzielił, przeto i my dobrze uczynimy, gdy trzymać je będziemy oddzielnie w naszych myślach i słowach, bo inaczej mogłoby w naszych słabych umysłach powstać zamieszanie względem pewnych określeń, choćbyśmy się mocno trzymali niektórych faktów. □

Watch Tower 1909-87; NS 2/88

### **Jaki jesteś?**

Kto od ucisków ucieka,  
Widzi siebie z daleka.  
Tylko w różnych uciskach,  
Zobaczysz siebie z bliska.

nadesłane

# Bądź przykładem wiernych w czystości

Józef Sygnowski

Święty apostoł Paweł napomina młodego Tymoteusza, aby był przykładem czystości w gronie wiernych: „...*ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze, w czystości*” – 1 Tym. 4:12 (BGd). Pan Jezus, chcąc podkreślić czystość, daje swoje specjalne błogosławieństwo: „*Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają będą*” – Mat. 5:6.

W świetle Pisma Świętego serce jest czymś więcej niż organem cielesnym. Jest ono nazywane siedzibą uczuć. Bojaźń, miłość, odwaga, radość, smutek i nienawiść są przypisane sercu. Jest ono ośrodkiem moralnego, duchowego i intelektualnego życia człowieka. Jezus nauczał, że Bóg patrzy głębiej. Nie poprzestaje On na obserwowaniu zewnętrznych czynów danej jednostki, lecz sięga do serca i doświadcza je. O wiele poważniej traktuje On wewnętrzne pobudki czynów, bada motywy, myśli i intencje naszego życia.

Pan Jezus badał serca różnych ludzi, dlatego miał prawo powiedzieć: „*Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota*” – Mar. 7:21-22. Naczyty to, że serce ludzkie jest dalekie od Boga. Jest ono brudne, zaciemnione, niewierzące, ślepe, buntownicze, cudzołozne, kamienne. Serce człowieka w swoim naturalnym stanie (złączone ze starą naturą) jest skłonne do każdej przewrotności. Takie serce jest nieczyste! Rezultatem tego są tkwiące w nas tarcia wewnętrzne, zarozumialstwo, zniechęcenie i tysiące innych duchowych,

umysłowych i fizycznych niedomagań. Nie jest to właściwy kierunek naszego życia. Nigdy nie będziemy szczęśliwi, jeśli nasze serca nie będą czyste – powiedział Pan Jezus. Apostoł Paweł nawołuje Tymoteusza i nas, abyśmy byli „przykładem wiernych w czystości”.

## NIE WOLNO JEŚĆ CHLEBA KWASZONEGO

Już daleko wcześniej, przed Chrystusem i apostołami, o czystości mówił sam Bóg. Gdy Bóg wyprowadził naród izraelski z niewoli egipskiej, nakazał mu usunięcie kwasu: „*Już pierwszego dnia usuniecie kwas z domów waszych, bo każdy, kto od pierwszego dnia do siódmego dnia jeść będzie to, co kwaszone, usunięty będzie z Izraela*” – 2 Mojż. 12:15. Nie wolno było jeść chleba kwaszonego (2 Mojż. 13:3). Natomiast Izraelici mieli przez siedem dni spożywać praśniki. W tym czasie nie mogło być nic kwaszonego nawet w obrębie granic (2 Mojż. 13:7).

Wskazówki dotyczące spożywania baranka paschalnego mogą być zastosowane do naszej społeczności. Kwas jest symbolem zła, korupcji, błędu i grzechu. Pismo Święte nigdzie nie wymienia kwasu dla wyrażania czystości, świętości czy dobra. Warunkiem uniknięcia śmierci pierworodnych i wyzwolenia wszystkich była krew baranka. Ale nie można pominąć faktu, że równie ważną rzeczą była czystość domów izraelskich. Chodziło o to, żeby w domach nie było żadnego kwasu, który powoduje fermentację i rozkład. Pierworodnych chroniła krew baranka, ale wyjście Izraela z niewoli zależało także od usunięcia wszelkiego kwasu z domów i granic.

---

**Warunkiem uniknięcia  
śmierci pierworodnych i  
wyzwolenia wszystkich  
była krew baranka.**

---

Może nam się wydaje dziwne, że Bóg kazał usunąć kwas, który pobudza apetyt i mógłby być spożywany z barankiem zamiast „gorzkich ziól”. A jednak Bóg zalecił coś innego – dlaczego? W Zakonie Bożym było powiedziane: „*Nie ofiaruj krwi mojej rzeźnej ofiary razem z kwaszonym chlebem*” – 2 Mojż. 23:18. „*Żadna ofiara z pokarmów, którą składać będziecie Panu, nie może być przyrządzana na kwasie*” – 3 Mojż. 2:11.

Wydawać się nam może dziwne także i to, że należało zadbać o czystość w domach, które za kilka chwil miały być opuszczone na zawsze. Bóg jednak jest Bogiem porządku. We wszechświecie panuje ład i harmonia. Stwórca Bóg chce, aby Jego lud również miłował porządek. Czyste domy, pozostawione Egipcjanom,

świadczyły, że ich mieszkańcy byli ludźmi czystymi i szlachetnymi. Jest w tym nauka także dla nas. My również przebywamy na tym świecie niewiele lat. Zdamy do ojczyzny niebiańskiej. Ona jest treścią naszego życia. Mamy więc po sobie pozostawić przykład czystości. To będzie o nas świadczyć, że byliśmy prawdziwie i z serca poświęceni Bogu. Święty ap. Piotr zachęca nas: „*Prowadźcie wśród pogan życie nie-naganne, aby ci, którzy nas obmawiają jako złoczyńców, przypatrując się dobrym uczynkom, wystawiali Boga w dzień nawiedzenia*” – 1 Piotra 2:12. Istnieje świeckie przysłowie: „*Mój dom świadczy o mnie*”. Niech ono będzie hasłem w naszym życiu, abyśmy na świecie żyli moralnie i świątobliwie. Pozostawmy po sobie jak najlepszy obraz naszego chrześcijańskiego życia. Nie ofiarujmy kwasu, nie jedzmy kwaszonego chleba, ale spożywajmy czyste przaśniki. Niech serca nasze, domy rodzinne, małżeństwa i zbory będą takie, abyśmy po sobie pozostawili jak najlepsze świadectwo tego, w co wierzyliśmy i jak żyliśmy na tym świecie. Czy czasami życie nasze nie klóci się z tym, w co wierzymy? Pomyślmy... Bóg mówił do Izraela tymi słowy: „*Bądźcie mi*

*więc świętymi, bo Ja jestem święty. Ja Pan, oddzieliłem was od innych ludów, abyście byli moimi*” – 3 Mojż. 20:26. Święty apostoł Jan dodaje: „*I każdy, kto tę nadzieję w nim pokłada, oczyszcza się tak, jak on jest czysty*” – 1 Jana 3:3.

Dobry chrześcijanin powinien starać się o to, by być wzorem w czystości w codziennym życiu oraz czynnym przykładem gorliwości w służbie dla Pana. Nie możemy spodziewać się, że w obecnym życiu, w warunkach nieprzyjaznych, będziemy doskonałymi, ostatecznymi wzorami chwały moralnej i ozdobą świątobliwości. Taki wzór mamy w naszym Panu, Jezusie Chrystusie. Z tego właśnie powodu św. Paweł nie powiedział: „*Naśladujcie mnie*” lub „*Naśladujcie*

*nas*”, lecz „*Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa*” – 1 Kor. 11:1. Apostoł nie był ostateczną doskonałością, jaką jest jedynie Chrystus. Był wspaniałym przykładem starania się o osiągnięcie czystości duchowej na wzór Chrystusa. Dlatego apelował: „*Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynieniem, ponieważ jesteście przaśni; albowiem na naszą Wielkanoc jako baranek został ofiarowany Chrystus*” – 1 Kor. 5:7.

### USUŃCIE STARY KWAS

Apostoł św. Paweł nie mówi: „*Starajcie się usunąć stary kwas*”. On raczej z całą stanowczością zaleca: „*Usuńcie*”. Tym słowem kładzie mocny nacisk na szybką działalność. Mamy usuwać nie tylko stary kwas, tj. grzech nabyty przed naszym poświęceniem. Mamy usuwać kwas, który został nabyty w czasie naszego poświęcenia. Kiedy Pan przyjął nas do siebie, udzielił nam swej zasługi i nią zmazał grzech pierworodny, odziedziczony od naszych rodziców. Od tej pory jesteśmy czysti przed Bogiem i w tym stanie mamy zawsze pozostawać. Apostoł Paweł mówi, że wśród ludu Bożego często znajduje się kwas złości i przewrotności. Takie rzeczy nie mogą się

**Niech serca nasze, domy rodzinne, małżeństwa i zbory będą takie, abyśmy po sobie pozostawili jak najlepsze świadectwo.**

znajdować wśród tych, którzy obchodzą święto Baranka Bożego.

Unikajmy błędów „drukarskich” w księdze naszego życia, bo drugiego wydania nie będzie. Powinna nas zawsze cechować szczerłość wobec wszystkich, a postępowanie nasze powinno być zgodne z Prawdą. Szczerłość ma być okazywana wobec Boga, braci i wszystkich ludzi. Człowiek szczerzy nie ma nic do ukrycia lub zatajenia, ponieważ jaki jest w zborze, taki jest też w domu, w rodzinie, w pracy i na każdym miejscu. Postępowanie w Prawdzie powinno być w nas głęboko zakorzenioną zaletą. Jeżeli życie nasze stało się kwaśne, postępujemy źle, potykamy się, musimy się do tego przyznać, przeprosić, a nawet jeśli to jest możliwe, wynagrodzić wyrządzoną krzywdę. Takie postępowanie podoba się Bogu. Taki otrzyma błogosławieństwo z powodu czystego serca.

Czystość jest rezultatem stania się nowym stworzeniem. Biblia mówi o tym: „... którzy narodzili się nie z krwi ani cielesnej woli, ani z woli mężczyzny, lecz z Boga” – Jan 1:13. Potrzebne nam jest serce oczyszczone, któremu przebaczone zostały grzechy, usprawiedliwione nowe serce. Takie oczyszczenie można otrzymać jedynie przez akt Boży, dokonany mocą śmierci krzyżowej Chrystusa.

Czystość serca jest ważną rzeczą przed obliczem Bożym. Bóg patrzy na nasze serce, motywy, zamiary i stosownie je ocenia. Tym mierzy wszystkie nasze przedsięwzięcia, które podejmujemy w poświęconym życiu. Choćby wyniki naszych usiłowań nie okazały się takie, jak byśmy sobie tego życzyli, lecz Bóg je bardziej ceni, jeśli pochodzą z czystych pobudek, niż wielkie dzieła nie pochodzące z miłości, z przywiązania do Boga i Jego woli.

Poza „starym kwasem” Pan Jezus mówi o nowej odmianie kwasu trudnego do rozpoznania: „*Baczcie i wystrzegajcie się kwasu faryzeuszów i kwasu Heroda*” – Mar. 6:15. „*Strzeżcie się kwasu faryzeuszów, to jest obudy*” – Łuk. 12:1. „*I powiedział także do*

*tych, którzy pokładali ufność w sobie samych, że są usprawiedliwieni, a innych lekceważyli, to podobieństwo: „Faryzeusz stanął i tak się w duchu modlił: Boże, dziękuję ci, że nie jestem jak inni ludzie...”* – Łuk. 18:9,11.

Można być wierzącym, który wiele odebrał od Pana. Można być od dawna w drodze za Jezusem Chrystusem. Jak wiele mężów lub żon jest skłóconych ze sobą w rodzinnych domach, podczas gdy dobrymi są dla ludzi obcych. W zborze można być świętym, a pomimo to w domu można przejawiać ducha faryzejskiego. Na czym to polega?

Po pierwsze – na pokładaniu ufności w samym sobie, w swojej bogobojności i sprawiedliwości, w swoim poznaniu Boga. Po drugie – na lekceważeniu innych, tych, którzy nie mają takiego poznania jak my, którzy są może mniej gorliwi czy mniej sprawiedliwi w swoim życiu. Po trzecie – na ocenieniu siebie w świetle drugiego człowieka.

Duch faryzeusza jest trudno wykrywalny, zawiera w sobie najgroźniejsze czynniki powodujące zanik nowego stworzenia. Dlatego należy dokładnie i szczerze sprawdzić swoje życie. Może w sercu chlubię się swoją gorliwością, swoim poznaniem Słowa Bożego? Może lekceważę innych? Ilu w zborze uważam za gorszych od siebie, bo nie garną się do modlitwy tak jak ja, nie są ofiarni w służbie dla braci? Może jesteś młodym człowiekiem po studiach i dlatego uważasz się za lepszego, za bardziej wymownego i lepiej rozumiejącego niż starsi bracia lub starszy zboru? Czy czasami nie wydaje się nam, że wyprzedziliśmy innych, którzy przecież przez długie lata walczyli o wiarę, składając swoje życie, byli wytrwali w modlitwie i przyczynili się do tego, aby ktoś inny dostąpił błogosławieństwa Bożego.

Ten duch nie waha się podważyć autorytetu nie tylko starszych w zborze, ale i Słowa Bożego. Już w ogrodzie Eden uczynił to, zaprzeczając Bożym Słowom obietnicą: „*Na pewno nie umrzecie*”. „*Strzeżcie się kwasu faryzejskiego!*” – ostrzegał Pan Jezus (Łuk.

---

**W zborze można być świętym, a pomimo to w domu można przejawiać ducha faryzejskiego.**

---

12:1). „*Strzeżcie się obłudy.*” Musimy odrzucić wszelki kwas, bo przyniesie nam śmierć. Takie uczucia bycia wielkim są niebezpieczne nie tylko dla danej osoby, lecz także dla całego zgromadzenia. One nie są czyste. Taki duch udziela się innym jak zakaźna choroba. Najpierw pojawiają się niesnaski, próżna chwała, ambicja, wszystko to, co Pan nazwał „obłudą”.

W odpowiedzi Pan Jezus podał faryzeuszom wspaniałe lekarstwo na ich chorobę.

„... *bo każdy, kto siebie wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony*” – Łuk. 16:14.

Mamy wolny wybór. Możemy się poniżyć, ale równie dobrze możemy zostać „przy swoim” – przy swojej racji, zarozumiałości, hardości. Pierwsze przyniesie nam Boże błogosławieństwo, drugie – hańbę.

Jak zachowujemy się w codziennym życiu, w różnych sprawach rodzinnych czy zbiorowych? To jest dobry miernik naszej czystości, wskazujący na to, jakiego jesteśmy ducha – faryzejskiego czy Chrystusowego. Jakże często w małżeństwie panuje zasada: Jeśli racja jest po mojej stronie, nie mogę odpuścić mojemu współmałżonkowi. Mam prawo do wywyższenia się. To ten drugi musi unizić się, nie ja. Nie w tym wypadku, nie w tej sytuacji. Gdyby chodziło o uniesienie się przed Bogiem, to owszem, ale przed człowiekiem...? Tak przeważnie tłumaczymy każdą kłótnię w małżeństwie, każdy spór w zborze. Czujemy się „na prawie”. My jesteśmy przecieź sprawiedliwi... Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak ten oto... (Łuk. 16:11). Ale jakże to dalekie od czystości zalecanej przez Chrystusa. O tym duchu czytamy w Filip. 2:5-6. Napisane tam jest, że Pan Jezus „*unizył samego siebie...*”. A przed kim On się poniżył? Przed Niebem czy przed swoim stworzeniem? Kto z Niego szydził, kto drwił, kto wyśmiewał naszego Pana? Niebo i aniołowie czy ludzie? I wreszcie, kto w tym sporze miał rację – Pan Jezus czy Jego oskarżyciele? Odpowiedź jest prosta – racja była po stronie naszego Pana. Pana dotknęła niesprawiedliwość i krzywda: „*Znęcano się nad*

*nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył ust swoich, jak jagnię na rzeź prowadzone...*” – Izaj. 53:7. Na tym polega istota ducha Chrystusowego. Do takiego zachowania prowadzi ponizenie samego siebie. Ponizenie się, to całkiem co innego niż być ponizonym przez kogoś. Ponizenie się nie polega na tym, że skłonię nisko głowę i wyciągnę rękę, lecz i tak wiem swoje – że mam rację i jestem lepszy. To nie jest pokora, lecz obłuda. Prawdziwa pokora wypływa z serca, a nie z gestów. Jeśli się tak naprawdę poniży-

**Ponizenie się nie polega na tym, że skłonię nisko głowę i wyciągnę rękę, lecz i tak wiem swoje – że mam rację i jestem lepszy.**

liśmy, to w przypadku jakiegoś sporu, zamiast szukać swego, możemy powiedzieć za apostołem Pawłem: „*My głupi dla Chrystusa, a wyście rozumni w Chrystusie...*” – 1 Kor. 4:10. Święty Paweł nie powiedział tego z ironią czy pogardą wobec Ko-

ryntian. Nie! To była prawdziwa pokora. Czy wobec naszych współbraci możemy powiedzieć tak, jak św. Paweł, czy może mówimy: Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak ten...? Życie w czystości wśród wiernych nie jest łatwe. Ale dzięki łasce Bożej i mocy ducha świętego jest możliwe. Wąska droga nie jest łatwa. Na tej drodze trzeba stracić swoje życie. A to jest bardzo bolesne, bo trzeba zrezygnować ze swojej racji.

Jezus zarzucił faryzeuszom błędną koncepcję czystości serca. Dlatego powiedział: „*Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze obłudnicy, że podobni jesteście grobom pobielanym, które wydają się z zewnątrz pięknymi, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelkich nieczystości*” – Mat. 23:27. W dyskusji z faryzeuszami Jezus miał rację. Twierdzili oni bowiem, że przychylność u Boga zdobywa się przez zewnętrzne oczyszczenie kubków, wypełnienie pewnych obrzędów religijnych, zachowanie litery Zakonu. Ale to nie przyczynia się do czystości serca, nie prowadzi do szczęścia. Więc faryzeusze nie byli ludźmi szczęśliwymi. Kiedy żyjemy w duchu faryzejskim, nie musimy z niczego rezygnować. Możemy zachować swoje życie, możemy korzystać z prawa silniejszego, z przywilejów bogatszego. Ale to nie jest czystość godna naśladowania.

To, jak ważna jest nasza czystość, Bóg wyraził w figuralnych ofiarach składanych przez kapłana. W 3 Mojż. 8 znajduje się opis tego, w jaki sposób Mojżesz poświęcił Aarona i jego synów. Poza cielcem były składane w ofierze dwa barany. Pierwszy baran pokazywał Boskie spojrzenie na poświęcenie. Drugi baran poświęcenia pokazywał efekt wywołany w nas przez ofiarowanie. Z tego barana Mojżesz wziął najlepsze części mięsa, wnętrzności i tłuszcz, wyobrażające uczucia naszych serc, nasze najlepsze zdolności. Gdy włożył je na ręce kapłanów, wraz z trzema placzkami z kosza, dokonywano wówczas obracania.

Pierwszy niekwaszony placek przedstawiał rzeczywistą czystość Jezusa jako człowieka, a także przypisaną czystość Kościoła jako ludzi. Drugi praśny placek zmieszany z oliwą przedstawiał mieszkającego w nich ducha – uświęcenie. Trzeci placek (krepel) symbolizował naszą nadzieję i wiarę w najkosztowniejsze obietnice chwały, czci i nieśmiertelności. Obracanie oznaczało, że nasza czystość, osiągnięta dzięki Chrystusowi, ma trwać przez całe nasze poświęcone życie. Nasze poświęcenie nie może być zupełne bez czystości i uświęcenia duchem świętym. Aaron i Jego synowie mieli być przykładem w zachowaniu czystości.

Inny przykład czystości Pan Bóg przedstawił w Dniu Pojednania. Przed składaniem ofiar Aaron był obmywany, aby mógł odpowiednio wyobrażać czystość i bezgrzeszność nowego stworzenia. Do służby w Dniu Pojednania Aaron nie był ubierany w swoje zwykłe szaty czci i ozdoby, lecz w szaty ofiarnicze, lniane, będące symbolem czystości i sprawiedliwości.

Wniosek wypływający z naszego rozważania jest tylko jeden – zupełna wierność Bogu zależna jest od całkowitej czystości serca. Jej brak powoduje w nas niezadowolenie, bunt, szemranie przeciw Boskim zarządzeniom. Biblia kładzie wielki nacisk na serce, ażeby ono było czyste, szlachetne, bez zawiści, egoizmu i pychy. W takim sercu przebywa duch święty. Ono jest w stałej harmonii z Bogiem. Właściciel czystego serca prowadzony jest do coraz głębszego poznania Prawdy, aż osiągnie on zupełny duchowy odpoczynek i zostanie doprowadzony do niebiańskiej ojczyzny. □

\* \* \*

Wyśniony, wymodlony, wyczekiwany

Mesjasz.

Niesie ziemi ciężar

na ramionach

z radością

dzieli się

Miłością

Ofiarą wypelnia

obietnicę starą

Złota korona lśni na Jego skroni

Ludzie ciągle przyjmują Go jako

niemowlę

A On Mesjasz Król wznosi już

świętą budowlę

I do niczego nie zmusza

Jego zachwyca każda prosta dusza

Dlatego zechciej przyjąć Go do serca

On lubi się w Tobie rozgościć

Zadbaj, by Mu dużo miejsca wymościć

On obdarzy Cię błyskotliwością oka

i entuzjazmem

Tylko zechciej czytać Jego naukę

sercem i z przenikliwością rozgarniaj

jej warstwę,

by dotrzeć do sedna.

Potrzebna rzecz jedna

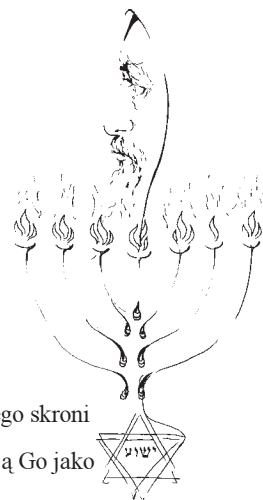
Zgoda mądrości z miłością

nie znaczy to, by pysnić się wiedzą

i pobażać słabościom

Lecz stać na straży sprawiedliwości

Z mocą z wysokości!





# Krew Chrystusa

Dymitr Kopak

„A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb, łamał i dawał uczniom i rzekł: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje. Potem wziął kielich i podziękował, dał im mówiąc: Pijcie z niego wszyscy: albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów” – Mat. 26:26-28.

Jezus wraz z apostołami obchodził tradycyjną wieczerzę paschalną na pamiątkę uwolnienia narodu izraelskiego z niewoli egipskiej. Po spożyciu baranka wielkanocnego Pan ustanowił dla swych naśladowców nową pamiątkę, która miała im stale przypominać Jego śmierć ofiarniczą, dokonaną na Golgocie. Jest to pamiątka zwiastująca, że nadejdzie czas uwolnienia całej ludzkości spod ciężkiej niewoli grzechu i śmierci. W emblematkach chleba i wina Pan zobrazował samego siebie. W chlebie jest pokazane Jego doskonałe ciało, które poświęcał za swój Kościół i za całą ludzkość. W winie pokazana jest Jego święta krew, czyli doskonałe życie, które jest gwarancją spełnienia się wszystkich Boskich obietnic. Wspominając na dzieło odkupienia dokonane przez Jezusa, w pełni ufamy w jego realizację, która zostanie dokonana we właściwym, przez Boga naznaczonym czasie.

Gdy patrzymy na ofiarę Jezusa i na poniesione przez Niego cierpienia, rodzi się w nas pytanie: Dlaczego sprawiedliwość Boża żądała dla zgładzenia grzechów krwi Baranka Bożego? Przez nieposłuszeństwo Bogu nastąpiła śmierć doskonałej istoty. Z powodu grzechu krew jest przelewana od zarania dziejów ludzkości: przez wojny, morderstwa, bratobójstwa, zabójstwa itp.. W Prawie Bożym powiedziano: „Gdzie by śmierć zaszła, tedy dasz duszę za duszę”. Doskonałe życie Adama zostało stracone przez nieposłuszeństwo Boskiemu Prawu i uwolnienie człowieka spod kary śmierci nie było możliwe inaczej jak tylko poprzez do-

skonałą cenę okupu, jakim było życie Jezusa Chrystusa.

We wszystkich krwawych ofiarach, składanych w Izraelu, zostało pokazane, że aby nastąpiło zgładzenie pierwotnego grzechu Adama, musi nastąpić śmierć jego zastępcy, który dobrowolnie zgodzi się na wykupienie ziemskiego brata.

W Dniu Pojednania (Jom Kippur) krwią cielca i kozła Pańskiego kropiono siedem razy nad ubłagalnią i przed ubłagalnią w Świątyni

Najsświętszej, oczyszczając w ten sposób grzechy narodu izraelskiego. W ceremonii kropienia było pokazane, że jedynie krew Chrystusowa może zupełnie zadowolić Boską sprawiedliwość. „Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropie-

nie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu” – Hebr. 9:13-14.

## KREW NOWEGO PRZYMIERZA

Przelana na Golgocie krew Jezusa jest krwią Nowego Przymierza, ponieważ pieczętuje ona to przymierze, czyli czyni je prawomocnym. Nowe Przymierze nie zostało jeszcze ustanowione na ziemi, będzie ono zawarte w przyszłości z narodem izraelskim w miejsce Przymierza Zakonu. Nie nadszedł obecnie czas na zawarcie Nowego Przymierza, ponieważ krew Chrystusa nie jest jeszcze „kompletna”. Do Pańskiej krwi zostanie dołączona również krew Kościoła Chrystusowego, bo

---

**Dlaczego  
sprawiedliwość Boża  
żądała dla zgładzenia  
grzechów krwi Baranka  
Bożego?**

---

tak nas przekonuje apostoł Paweł: „*Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest społecznością krwi Chrystusowej?*” – I Kor. 10:16. Z tego widzimy, że we krwi Chrystusowej lud Boży ma społeczność, czyli współdziałal. Ażeby Nowe Przymierze rozpoczęło swą działalność nad ludzkością, winno być uprawomocnione krwią Jezusową i Kościoła, która również stanowi krew Chrystusową. „*Jest więc rzeczą konieczną, aby odbicia rzeczy niebieskich były oczyszczone tymi sposobami, same zaś rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami aniżeli te*” – Hebr. 9:23. Apostoł stwierdza, że zachodzi potrzeba wielu ofiar (liczba mnoga), a więc ofiary Jezusa jako Głowy i Kościoła jako Jego Ciała.

Nie uważamy, że ofiara Kościoła jako ludzi niedoskonałych była konieczna do zapiecztowania Nowego Przymierza. Bóg w swej nieograniczonej dobroci dozwalał swemu ludowi na ten przywilej i przyjmujemy to jako wielką łaskę, że możemy mieć w tym współdziałal. Nie jest to inna krew, lecz jest ona krwią Chrystusa, ponieważ On nam przypisał swą zasługę, byśmy mogli z siebie składać ofiary, które przyjmuje Bóg.

Pan zaprosił swych naśladowców do picia Jego krwi, która jest krwią Nowego Testamentu. Jak powiedzieliśmy wyżej, Nowy Testament (przymierze) nie wszedł jeszcze w życie, lecz wierzący Wieku Ewangelii korzystają z krwi Chrystusowej na tej podstawie, że jesteśmy częścią rodzaju ludzkiego i należą nam się wszystkie przywileje, z których ludzkość będzie korzystać w przyszłym Wieku Tysiąclecia. Przyjmując te przywileje nie mamy zamiaru z nich korzystać (nasz cel jest wyższy), składamy je w ofierze na korzyść ludzkości.

### ZGLADZENIE GRZECHÓW

W medycynie krew ma różnorakie zastosowanie, ponieważ ratuje ona ludzkie życie, może nawet przedłużyć je na kilka lub kilkanaście lat, lecz nie jest w stanie dać życia wiecznego. „*Przecież brata żadnym sposo-*

*bem nie wykupi człowiek ani też nie da Bogu za niego okupu. Bo okup za duszę jest zbyt drogi i nie wystarczy nigdy, by mógł żyć dalej na zawsze i nie oglądał grobu*” – Psalm 49:8-10. Krew Jezusa Chrystusa stała się wystarczającą ceną na wykupienie rodzaju ludzkiego spod wyroku śmierci.

Na mocy dokonanego okupu jest możliwość zgladzenia wszystkich ludzkich grzechów, jak mówi apostoł Jan: „*Krew Jezusa Chrystusa, Syna jego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu*” – I Jana 1:7. Oczyszcza ona z grzechu pierworodnego, ściągniętego na ludzi drogą dziedziczną przez rodziców Adama i Ewę oraz wszystkie nasze grzechy popełnione przed poznaniem Prawdy. Pan Jezus

powiada: „*Każdy grzech i bluźnierstwo będzie ludziom odpuszczone, ale bluźnierstwo przeciw Duchowi nie będzie odpuszczone. A jeśli by ktoś rzekł słowo przeciwko Synowi Człowieczemu, będzie mu*

*odpuszczone; ale ten, kto by mówił przeciwko Duchowi Świętemu, nie będzie odpuszczone ani w tym wieku, ani w przyszłym*” – Mat. 12:31-32.

Grzechami popełnianymi przeciwko Synowi Człowieczemu są wszystkie występki czynione z nieświadomości pod oszukańczym wpływem złego. Szatan oślepił ludzkość do tego stopnia, że zło przedstawia jako dobro, a dobro jako zło – ciemność za światłość i odwrotnie. Znajdujący się pod jego zgubnym wpływem czynią tak i są przekonani, że postępują dobrze. Takie czynione nieświadomie grzechy zostaną zmasane krwią Chrystusową i ludziom darowane, z tym wyjątkiem, że każdy musi postanowić, iż nie będzie więcej powracać do grzechu i będzie czynić postęp ku dobremu – do doskonałości.

Grzechami przeciw duchowi świętemu są wszystkie przestępstwa i rozmyślne występowanie przeciw Boskiemu Prawu, czyli czynienie źle z zupełną tego świadomością. Grzechów świadomych, czynionych z premedytacją, krew Chrystusa nie gładzi, lecz musi

---

**Szatan oślepił ludzkość  
do tego stopnia, że zło  
przedstawia jako dobro, a  
dobro jako zło – ciemność  
za światłość i odwrotnie.**

---

nastąpić zasłużona kara. Za zupełną świadomość i rozmyślne sprzeciwianie się duchowemu nastąpi śmierć – wtóra śmierć, natomiast za świadome, ale nierozumne, musi nastąpić zasłużona chłosta. To prawo obowiązuje w obecnym wieku i będzie prawem obowiązującym w Tysiącleciu.

### WARTOŚĆ KRWI CHRYSZTUSOWEJ

Tego, jak wielką wartość posiada doskonale życie ludzkie Pana Jezusa i jak rozliczne ma ono działanie, nie jesteśmy obecnie w stanie w pełni zrozumieć. Będzie to zrozumiane i docenione w przyszłości, jak zapewnia apostoł Paweł: „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem i ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie*” – 1 Tym. 2:5-6. Właściwy czas to czas Królestwa Chrystusowego

oraz przyszłe wieki, gdzie głęboka Boska nauka i filozofia odkupienia będzie dokładnie poznana i doceniona. W obecnym czasie nawet naśladowcy Mistrza nie są w stanie w pełni ją zrozumieć. Rozumiemy ją częściowo, jak mówi apostoł: „*po części znamy i po części prorokujemy*”, lecz cieszymy się z tego, co jesteśmy w stanie pojąć i czcimy Stwórcę i Jego miłego Syna za ten wspaniały dar.

Aby lepiej poznać wartość dzieła Chrystusowego i żeby nasza miłość wzmagala się ku Niemu, zwrócimy uwagę na niektóre błogosławieństwa płynące dla nas z Pańskiej krwi. Oto one:

1) Słowo Boże jasno udowadnia, że w Jezusie Chrystusie mamy odkupienie i odpuszczenie grzechów. Na mocy odkupienia stajemy się ludem Bożym, jesteśmy Jego dziećmi, On zaś jest dla nas Ojcem. Nie strasz nas wyrok wydany na naszych rodziców w Raju, jesteśmy wolni od tego strachu. Przeszliśmy spod wyroku sprawiedliwości pod opiekuńczą ochronę miłości i miłosierdzia Bożego (Kol. 1:14; Jan 8:36).

2) Za pośrednictwem swej krwi Jezus udzielił nam usprawiedliwienia, czyli stawia nas

przed oblicze Boże jako doskonałych, w takim stanie, w jakim ludzkość znajdzie się pod koniec Tysiąclecia. Jego życie i cierpienia poniesione w służbie dla Boga oraz Jego ofiarnicza śmierć miały na celu oczyszczenie nas i uświęcenie. „*Dlatego i Jezus, aby uświęcić lud własną krwią, cierpiał poza bramą*” – Hebr. 13:12. Dla naszego dobra został On wyrzucony poza nawias żydowskiego społeczeństwa.

3) Śmiercią ofiarniczą pojednał nas z Bogiem, jak pisze apostoł: „*I żeby przez niego wszystko, co jest na ziemi i na niebie pojednało się z nim dzięki przywróceniu pokoju przez krew krzyża Jego*” – Kol. 1:20. Z pojednania tego korzysta obecnie lud wierzący, a w przyszłości skorzystają wszyscy ludzie. Chrystus Głowa i Ciało będzie miał udział w doprowadzeniu do harmonii z Bogiem wszystkiego, co przez

grzech zostało skalane i odseparowane od społeczności Bożej na ziemi i na niebie.

4) Na mocy przelanej krwi Pan stał się Arcypasterzem owiec. „*A Bóg pokoju, który przez krew przymierza wiecznego wywiódł spośród umarłych wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa*” – Hebr. 13:20. Nazwany jest „wielkim pasterzem”, ponieważ zgromadzi do siebie wszystkie owce – w czasie obecnym i przyszłym. Pod swoją kontrolą ma pomocników – „podpasterzy”, którzy pomiędzy Jego naśladowcami sprawują pewne dzieło. Są nimi apostołowie, ewangeliści, pielgrzymi i starsi zborowi. Apostoł Piotr napomina nas: „*Starszych więc wśród was napominam, jako również starszy i świadek cierpień Chrystusowych oraz współuczestnik chwały, która ma się objawić: Paście trzodę Bożą, która jest między wami, nie z przymusu, lecz ochotnie, po Bożemu, nie dla brzydkiego zysku, lecz z oddaniem. Nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór trzody. A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały*” – 1 Piotra 5:1-4.

Na podstawie drogocennej krwi Chrystus będzie w czasie Tysiącletniego Królestwa Arcy-

---

**Na mocy odkupienia  
stajemy się ludem Bożym,  
jesteśmy Jego dziećmi, On  
zaś jest dla nas Ojcem.**

---

pasterzem, natomiast widzialnymi pasterzami dla ludzkości będą święci Starego Testamentu, którzy jako księżęta będą paść „drugie owce” i przyprowadzą je do wód żywych – prawdy na czasie, która popłynie z duchowego Syonu (Jan 10:16).

Wszyscy mianujący się pasterzami, którzy żyli przed Chrystusem i przywłaszczali sobie przywództwo nad narodem, nie byli prawdziwymi pasterzami. Pismo Święte mówi o tym czasie: „Widziałem całego Izraela rozproszonego po górach jak owce, które nie mają pasterza”. Samozwańczych pasterzy Pan Jezus nazwał „złodziejami i zbójcami”. Nie mogli oni być prawdziwymi pasterzami, ponieważ cena okupu nie była jeszcze złożona (I Król. 22:17; Jan 10:8; Mar. 6:34).

5) Dzięki krwi Pańskiej mamy otwartą nową, żywą drogę prowadzącą do Świątynicy. „*Mając więc bracia ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zasłonę, to jest przez ciało swoje*” – Hebr. 10:19-20. Przed Chrystusem nie istniała droga z ziemi do nieba. Na mocy swej ofiary Pan Jezus stworzył możliwość ubiegania się o niebiańską nagrodę. Otworzył dla nas wąską drogę samoofiary. Postępując nią możemy osiągnąć życie wieczne i nieśmiertelność w duchowym stanie. Zawdzięczamy to ofierze naszego Zbawiciela. Chwała Jemu za to!

6) Przez swoją ofiarę Pan stał się pośrednikiem między Bogiem i człowiekiem: „*I dlatego jest on pośrednikiem nowego przymierza, ażeby gdy poniesiona została śmierć dla odkupienia przestępstwa popełnionego za pierwszego przymierza, ci którzy są powołani, otrzymali obiecane dziedzictwo wieczne*” – Hebr. 9:15. Wielki Pośrednik, Chrystus Głowa i Ciało, poprowadzi ludzkość do społeczności rodziny Bożej. Rolę tę spełniać będzie przez tysiąc lat, aż doskonałą ludzkość przekaze w ręce Boga (I Kor. 15:24-28).

Tak w ujęciu ogólnym przedstawia się wartość ofiary złożonej na wykupienie nas spod panowania grzechu i śmierci. Ceńmy ją i dziękujmy Bogu całym naszym życiem za Jego wspaniały plan. Niech krew Chrystusa stanie się dla nas świętością, rozmyślajmy stale o tym wydarzeniu, byśmy bardziej mogli poznać głębię Boskiej mądrości. Żyjmy życiem ludzi poświęconych, abyśmy Bogu i Prawdzie przynosili chwałę i cześć. Jeżeli nie będziemy tego doceniać, to może spotkać nas kara

**Żyjmy życiem ludzi  
poświęconych, abyśmy  
Bogu i Prawdzie  
przynosili chwałę i cześć.**

Boża: „*O ileż sroższej kary, sądziecie, go-dzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbeczczył krew przymierza, przez którą został uświęcony i znieważył Ducha łaski!*” – Hebr. 10:29. □

„Na Straży” 2/1988

## Myśli i zdania

Trudno jest poznać samego siebie, ale jeszcze trudniej zwyciężyć.  
*nadesłane*

\*\*\*

Bardzo często okazuje się, że szczęściem jest nie wiedzieć wszystkiego.  
*H. Jackson Brown*

\*\*\*

Bezinteresowna przyjaźń może istnieć tylko między ludźmi o jednakowych dochodach.  
*Paul Getty*

\*\*\*

Żyj tak, jakbyś miał żyć wiecznie, a pracuj tak, jakbyś miał umrzeć jutro.  
*przysłowie chińskie*

# Poselstwo pocieszenia

Paweł Dąbek

„Ci, którzy ufają Panu, nabierają siły, wzbijają się w górę na skrzydłach jak orły, biegną, a nie mdleją, idą, a nie ustają” – Izaj. 40:31 (NP)

Wszystkie wersety Biblii są piękne, ale niektóre z nich urzekają wyjątkową urodą. Do tych najpiękniejszych należą zacytowane powyżej słowa wieńczące 40 rozdział Proroctwa Izajasza. Poemat o pocieszaniu Izraela to bardzo znany przykład hebrajskiej poezji. Stanowi on obowiązkową lekturę w izraelskich szkołach. I nam dobrze znane są niektóre wersety tego rozdziału. Nie tak często jednak podejmujemy próbę powiązania tych wersetów w jedną spójną całość, która oprócz niewątpliwego piękna literackiego przekazywałaby czytelnikowi poselstwo pocieszenia, jakie Pan Bóg pragnie skierować do swojego ludu.

Rozdział ten zaczyna się od słynnych słów: „Cieszcie, cieszcie lud mój! mówi Bóg wasz. Mówcie do serca Jeruzalemu: ogłaszajcie mu, że się już dopełnił czas postanowiony jego, że jest odpuszczona nieprawość jego, i że wziął z ręki Pańskiej w dwójnasób za wszystkie grzechy swoje” – Izaj. 40:1-2. Jako badacze Pisma Świętego jesteśmy raczej przekonani, że Izrael odebrał już z ręki Bożej dwójnasobne karanie za grzechy. Wraz z rozpoczęciem procesu odnawiania państwowości izraelskiej rozpoczął się powrót Izraela do łaski Bożej. Jeśli uważamy, że zakończył się „dwójnasób”, to powinniśmy poszukiwać możliwości pocieszenia ludu Bożego, ogłaszania, że jego nieprawość została odpuszczona, a okres karania dobiegł końca.

Gdy jednak zaczynamy praktycznie zastanawiać się nad tym, co należałoby głosić w ramach poselstwa pocieszenia Izraela, to natrafiamy na pewne trudności. Nie zawsze umiemy zgodzić się co do tego, jakiego ro-

dzaju i jakiej treści poselstwo należałoby skierować do tego narodu. Podstawowe pytanie, jakie przy tej okazji bywa rozważane, to czy należy nakłaniać Izraela do przyjęcia Pana Jezusa jako Mesjasza i Zbawiciela.

Wszyscy zgadzamy się, że takie uznanie poprzedzi ich zupełne przyjęcie do łaski. Nie jesteśmy jednak pewni, czy poselstwo pocieszenia Izraela winno zawierać wieść o Jezusie.

Z tym pytaniem warto zwrócić się do samego proroka Izajasza, który przekazał słowo Boże o tym, jak należy pocieszać lud wybra-

ny, w jaki sposób przemawiać do serca Jeruzalemu. Poselstwo pocieszenia zostało podzielone na trzy części. Trzy razy odzywał się głos Boży pouczający proroka, co ma powiedzieć.

## POSELSTWO PIERWSZE: DROGA NA PUSTYNI

„Przygotujcie na pustyni drogę Pańską, wyprostujcie na stepie ścieżkę dla Boga naszego! Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek obniżone; co nierówne, niech będzie wyrównane, a strome zbocza niech się staną doliną! I objawi się chwala Pańska, i ujrzy to wszelkie ciało pospołu, gdyż usta Pana to powiedziały” – Izaj. 40:3-5 (NP).

Poselstwo to jako pierwszy ogłosił Jan Chrzciciel. On sam powiedział o sobie, że jest głosem wołającego na pustyni (Jan 1:23). Jan nie udał się ze swoim poselstwem do Jeruzolimy. Nie głosił Słowa Bożego w świątyni i w synagogach. Ci, którzy pragnęli go usłyszeć i dokonać chrztu nawrócenia, musieli wyjść na pustynię judzką, gdzie mieszkał i działał ten prorok obleczonej w zgrzebną szatę przepasaną skórzanym pasem. Jan

**Gdy zaczynamy praktycznie zastanawiać się nad tym, co należałoby głosić w ramach poselstwa pocieszenia Izraela, to natrafiamy na pewne trudności.**

Chrzciel nie proponował odnowienia systemu państwa izraelskiego, ale głosił jego upadek i konieczność osobistego nawrócenia każdego Żyda i osobistego przystąpienia do chrztu ducha, którego miał udzielać Mesjasz przez niego zapowiadany.

I nasz głos wydaje nam się dzisiaj głosem wołającego na puszczy, głosem, który niewiele albo i nic nie zna czy w otaczającym nas szumie informacji. Mimo to warto wołać i głosić, że drogę Pańską należy przygotowywać na pustyni, że trzeba prostować ścieżkę na stepie. Droga do Boga wiedzie nie przez reformowanie złych i odrzuconych systemów tego świata, ale przez osobiste nawrócenie się i uznanie mocy Bożej. Góry i pagórki muszą się zniżyć, a urwiska staną się równiną doliną. Musi dokonać się wyrównanie społecznych, gospodarczych i politycznych nierówności. Tylko opuszczenie ludzkich systemów i wyjście na pustynię gwarantuje należyte warunki dla objawienia się chwały Bożej.

#### **POSELSTWO DRUGIE: TRAWA USYCHA**

*„Wszelkie ciało jest trawą, a cały jego wdzięk jak kwiat polny. Trawa usycha, kwiat więdnie, gdy wiatr Pana powieje nań. Zaprawdę: Ludzie są trawą! Trawa usycha, kwiat więdnie, ale słowo Boga naszego trwa na wieki”* – Izaj. 40:6-8 (NP).

Człowiek jest bardzo zależny od fizycznego środowiska, od swojego własnego ciała. Jesteśmy istotami materialnymi i cielesnymi, dlatego nie ma nic dziwnego w tym, że cieszą nas rzeczy doczesne. Wspaniałe ogrody, domy, a nawet pewne wytwory ludzkiego rzemiosła wydają nam się piękne i dobre. Również państwo izraelskie ma wielkie osiągnięcia w zagospodarowaniu nieurodzajnej ziemi. To w Izraelu na pustyniach i bagnach zakwitły wspaniałe ogrody. Technologicznie jest to jedno z najbardziej zaawansowanych państw świata. Osiągnięcia życia materialnego budzą zachwyt i podziw. Podobnie zachwycamy się

piękną ukwieconą łąką. Wszyscy wiemy jednak, jak nietrwale jest piękno kwiatów i roślin. Wystarczy podmuch wiatru, silniejszy deszcz czy poranny przymrozek i kwiat opada, a trawa usycha. Ludzie i ich osiągnięcia są jak trawa – dziś piękna i zielona, jutro skoszona albo uschnięta. Tyle byłyby warte nasze ludzkie dokonania, gdyby nie stała za nimi moc Boża, gdyby życie człowieka, a nawet ludzkiej cywilizacji było ograniczone pewną znikomą ilością okrążeń Ziemi dookoła Słońca.

Zachwyt ziemskimi, doczesnymi osiągnięciami nie jest sam w sobie zły. Cieszymy się tym, czego udało nam się w życiu dokonać, ale pamiętajmy, że jedynym trwałym, niezbywalnym gruntem wszystkich rzeczy jest Słowo Boże i tylko na Bożych obietnicach można zbudować trwały fundament wiecznego życia.

#### **POSELSTWO TRZECIE: OTO BÓG WASZ**

*„Oto wasz Bóg! Oto Pan Bóg przychodzi z mocą i ramię Jego dźmierzy władzę. Oto Jego nagroda z Nim idzie i przed Nim Jego zapłata. Podobnie jak pasterz pasie On swą trzodę, gromadzi ją swoim ramieniem, jagnięta nosi na swej piersi, owce karmiące prowadzi łagodnie”* – Izaj. 40:9-11 (BT).

Dopiero trzecie poselstwo pocieszenia zawiera bezpośrednią informację o Bogu i Jego Ramieniu. Pierwsze dwa koncentrują się wokół przygotowania człowieka do spotkania z Bogiem. Słowa trzeciego poselstwa zawierają wzmiankę o działalności Mesjasza. Nie jest to informacja wypowiedziana wprost i jasnymi słowami. Mesjasz jest tutaj przedstawiony, podobnie jak w wielu innych miejscach, jako Ramię Boże (por. Izaj. 51:5; 53:1; 59:16; 63:12; Jer. 32:17). Władcą i pasterzem jest Pan Bóg, ale władzę dźmierzy Jego Ramię. Również gromadzenie trzody to dzieło Ramienia Bożego.

Trzecie poselstwo zawiera istotną informację o kolejności Bożego działania. Zapłata idzie z Bogiem, ale poprzedza ją Jego dzieło. Słowa

---

### **Droga do Boga wiedzie przez osobiste nawrócenie się i uznanie mocy Bożej.**

---

te bywają w naszych Bibliach różnie tłumaczone. Jednak wydaje się, że Biblia Gdańska najbliższa jest hebrajskiemu oryginałowi: „*Oto zaplata jego z nim, a dzieło jego przed nim*”. Zaplata, którą może być zarówno pomsta za grzech, jak i nagroda za dobre postępowanie, oznacza wykonanie sprawiedliwości Bożej. Sąd towarzyszy przyjsciu Pańskiemu. Jednak sąd nie przychodzi bez przygotowania. Dzieło, praca

przygotowawcza, poprzedza wykonanie sądu. Wielkie miłosierdzie Boże uprzedza sąd. Izrael otrzymał już ziemię, państwo i wielki dobrobyt, którego ziemia ta nie oglądała przez tysiąclecia swej histo-

rii. Dopiero po wykonaniu swego dzieła Bóg rozliczy się z tymi, którzy marnotrawią Jego łaskę, jak również udzieli pochwały i nagrody tym, którzy wiernie i w gotowości oczekują na ustanowienie sądu w Jerozolimie.

Przychodzący Bóg poprzez swoje Ramię przedstawiony jest tutaj jako łagodny, miłujący pasterz, który delikatnie obchodzi się ze swoimi owcami. Nie tylko gromadzi je i łagodnie prowadzi, ale nawet nosi na piersi te, które nie mają siły iść same. Takiego Boga przedstawia Izraelowi prorok Izajasz. Takiego Boga przedstawia prorok Izajasz nam, abyśmy opowiadali o Nim Izraelowi. Pasterz Izraelski to Bóg pełen miłosierdzia i łagodności. Bóg, który przychodzi do swego ludu nie bez sądu i sprawiedliwości, ale Jego wielkie miłosierdzie uprzedza sąd.

#### KTÓRZY UFAJĄ PANU

Często słabniemy w zamiarze świadczenia o Panu Bogu przed wszystkimi ludźmi, a także w

dziele pocieszania wybranego ludu izraelskiego. Głos nasz wydaje nam się tak cichy, że prawie niesłyszalny, nasze wysiłki z góry skazane na niepowodzenie. Dlatego prorok na końcu swego wspaniałego poematu pocieszenia zawiera obietnicę, że ci, którzy ufają Panu, oczekują na Niego ze swymi zamierzeniami i planami, na pewno nie osłabną. Zostaną im dodane nowe siły.

Tak jak młodzi ludzie, którzy dla ukochanej osoby gotowi są przemierzać setki kilometrów i nie spać nocami, byle tylko zobaczyć przez kilka chwil miłującą oczy, tak i ci, którzy ufają Panu, nie osłabną. W tajemniczy sposób ich siły będą się

odnawiały. Niesieni mocą nadziei wzbiją się na niebotyczne wyżyny. Na skrzydłach Bożych ulecą ponad chmury ucisku i zwątpienia tam, gdzie wszystkie ziemskie obawy i zmartwienia wydadzą się małe i bez znaczenia. A nawet wtedy, gdy po chwilowych uniesieniach życie sprowadzi nas na ziemię i trzeba będzie siłą własnych nóg przemierzać ciemiste, wąskie drogi, nie ustaniemy. Nogi obute w gotowość Ewangelii pokoku nie omdleją. To wszystko obiecane jest tym, którzy ufają Panu.

Trzy poselstwa pocieszenia skierowane są przede wszystkim do Izraela, ale każdemu, który zapragnie je ponieść, dodadzą nowych sił, zapewnią wiele radości, nadadzą życiu właściwą perspektywę, pozwolą spojrzeć na nie z wysokości orlej skały i należyście ocenić proporcje rzeczy ważnych i mniej ważnych. Korzystajmy jak najczęściej z tego błogosławieństwa. □

Na podstawie wykładu wygłoszonego we Frankenthal 14.10.2001 (oprac. br. D. Kaleta)

#### „Wybierz przeto życie, abyś żył”

Dzięki Boskiemu planowi i dzięki okupowi śmierć Adamowa przestała oznaczać *zniszczenie*, a zamiast tego stanowi *zawieszenie istnienia*, nazywane snem; niemniej jednak Pismo Święte bardzo wyraźnie zapewnia nas, że po ożywieniu, czyli przebudzeniu ze śmierci – snu, każda jednostka zadecyduje, czy podąży w stronę doskonałości i życia pod przewodnictwem, rządem i kierownictwem chwalebego Chrystusa, czy też dobrowolnie, celowo i z uporem wybierze drogę grzechu. Pójście tą drogą sprowadzi karę pierwotnie przeznaczoną dla Adama, tzn. śmierć, jednak już nie śmierć Adamową, karę za grzech Adama, lecz śmierć, która jest nazywana wtórą. Wtóra śmierć nigdzie nie jest określana jako sen, nie ma też najmniejszej wzmianki o jakimkolwiek przebudzeniu. Wręcz przeciwnie, apostoł określa ją jako „wieczne zatracenie od obliczności Pańskiej” (2 Tesal. 1:9).

C.T. Russell – „*Pojednanie pomiędzy Bogiem a człowiekiem*”

# „Przyjdę znowu i wezmę was do siebie”

Roman Rorata

„Niechaj się nie trwoży serce wasze; wierzycie w Boga i we mnie wierzcie! W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział. Idę przygotować wam miejsce. A jeśli pójdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę znowu i wezmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem, i wy byli” – Jan 14:1-3 (NP).

Nieuchronnie zbliżał się koniec misji naszego Pana. Był On świadom, że za niedługo czas uczniowie pozostaną sami. Dotychczas zaspokajał wszystkie ich potrzeby, był im pomocny w każdej sytuacji. Jako dobry Pasterz dbał o swoją małą trzódkę, dostarczając jej duchowego wsparcia przez głoszone nauki. Był ich ostoją. Teraz nadchodził moment rozstania. Mieli być stadem bez pasterza. Czekwały ich ciężkie doświadczenia, chwile wątpliwości i rozczarowań. Pan Jezus stara się ze wszelkich miar przygotować ich na te ciężkie chwile rozłąki. Dlatego mówi do uczniów: „*Niechaj się nie trwoży serce wasze*”. Używa słów najbardziej odpowiednich do okoliczności, nasyconych miłością, troską, zachętą i spojrzeniem w przyszłość. Jest to postawa godna przywódcy, który na polu walki dodaje odwagi swoim żołnierzom.

Pan zapewnia uczniów, że Jego odejście jest tylko chwilowe. Oświadczą im: „*Przyjdę znowu*”. W obietnicy Pańskiej możemy dostrzec źródło potęgi wiary, której wymiar objawiał się we wszystkich wiekach. Obietnica powtórnego przyjścia Jezusa zawsze znajdowała wiernych wielbicieli. W najbardziej dramatycznych chwilach, w narastających prześladowaniach ta obietnica była siłą, dając wiernym przeświadczenie o rychłym nadejściu Mistrza. Przez wszystkie wieki istnienia chrześcijaństwa, gromadka wiernych, „maluczkie stadko” niezłomnie wierzyła w spełnienie się Pańskiej obietnicy, która sta-

nowiła kamień milowy na drodze ich wiary – przekonanie, że nadejdzie taki czas, w którym Pan zjawi się powtórnie, aby zabrać swój Kościół do siebie – do nieba. Tym sposobem Kościół przetrwał różne szalejące burze, okrutne prześladowania i żaden zakręt historii nie zniweczył jego tożsamości.

Nad całą mową Jezusa ciąży atmosfera bliskiego rozstania. To moment najbardziej odpowiedni do złożenia uczniom silnej deklaracji na okoliczność czekających ich doświadczeń. Pan wiedział, że przed uczniami stoi zadanie najtrudniejsze, że trzeba dać im słowa, które pozwolą im przetrwać dramatyczne przeżycia. Wielką pociechą i natchnieniem były słowa zapewnienia ze strony odchodzącego Mistrza, że powróci znów na ziemię.

Dziś wiemy, że odejście Pana było konieczne i celowe. Odchodził On, by ofiarę swego doskonałego życia przedstawić przed Bogiem i stać się orędownikiem Kościoła, przypisując mu zasługę swej ofiary. Czy w tamtym czasie apostołowie pojmowali odejście Pana w takim sensie, czy rozumieli zakres dzieła przedstawienia przed Ojcem wartości wynikających z ofiary Chrystusa? Zapewne nie, gdyż w tym czasie nie byli jeszcze spłodzeni z ducha świętego i nie posiadali zdolności wyrozumiewania duchowych spraw. Znaczenie tego wydarzenia uświadomili sobie dopiero po zesłaniu ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Dopiero po tym czasie słowa zapewnienia o powrocie Pana na ziemię, by zabrać do nieba swych naśladow-

---

**Dziś wiemy, że odejście  
Pana było konieczne i  
celowe.**

---



ców, aby tam, gdzie On przebywa, także oni mogli wiecznie być, stanowiły dla nich wielką duchową siłę. Jednak już wówczas zapowiedź powrotu Jezusa była przedmiotem rozwagi uczniów i zapewne wzmacniała ich wiarę.

Te słowa pocieszenia utwierdzały wiarę wszystkich tych, którzy swym sercem oddali się Bogu na służbę. Słowa pożegnania rozbudzały również tęsknotę za czasem ponownego spotkania się ze swym Panem i Mistrzem. Ta tęsknota była udziałem ludu Bożego w następnych wiekach i objawiała się przez cały czas dziejów prawdziwego Kościoła. W każdym okresie wierzący spodziewali się rychłego nadejścia Pana. Jest to zrozumiałe i oczywiste, że ta nadzieja o przyjściu Jezusa wynikała z Prawdy wyrażonej w słowach „*przyjdę znowu*”, a myśl o ponownym spotkaniu się Kościoła ze swym Panem jako Oblubienicy ze swym Oblubieńcem pozostawała zawsze otwartą i ciągle żywą kwestią.

Słowa Pana zawierają ogromną dozę ciepła i sympatii. Przemawia On jako Oblubieniec do swej Oblubienicy, którą pozostawia na świecie. Oznacza to wyeksponowanie czułości między dwiema stronami. Chodzi przecież o rozstanie miłujących się osób, które z zasady bywa zawsze bolesne. W tym przypadku było bolesne dlatego, że Pan pozostawiał tych, których umiłował całym sercem. „*Jezus, wiedząc, iż nadeszła godzina jego odejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca*” – Jan 13:1. Pan umniejsza tę bolesność nadzieją ponownego spotkania. On powracał do Ojca, lecz tylko na chwilę, potem znów miał się z nimi spotkać.

Przewyciężenie faktu rozłąki nie jest łatwe i zależy od wzajemnej miłości stron. Gdzie istnieje większa miłość i wzajemne zaufanie, tam rozstania są bolesniejsze. Po między Panem i apostołami panowała miłość doskonała. „*Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich*” – Jan 15:13. Pan oddawał życie za swych przyjaciół, którymi byli apostołowie.

Było to wyrazem Jego świętej i czystej miłości, przenikającej doskonały umysł i serce. Nikt z ludzi nie jest w stanie osiągnąć rozmiarów miłości naszego Pana. On umierał nie tylko za uczniów, lecz również za Kościół i za całą ludzkość, okazując w ten sposób największą miłość, która jedynie w pewnej mierze cechuje Jego naśladowców.

Jest pewne, że Pan czuł się odpowiedzialny za los swoich uczniów. Przecież to On powołał ich, a oni pozostawili swoje domy i poszli za Nim. Zjednoczeni wspólnym duchem i wolą działania głosili Ewangelię Królestwa, w którym mieli nadzieję uczestniczyć. Teraz Pan miał odejść. Zostaną na ziemi sami, osieroceni wśród ludzi wrogo nastawionych do Jego idei.

Dokąd Pan był z nimi, polegali na Nim – On pomagał im we wszystkich problemach. Pan doskonale wiedział, że teraz potrzebny będzie uczniom czynnik mobilizujący ich do większej samodzielności stawiania czoła przeciwnościom, że będzie potrzebne oparcie dla ich wiary, zastępujące Jego osobistą obecność. Krótco przed śmiercią Pan zapytał uczniów: „*Gdy was posłałem bez trzosa, bez torby, bez sandałów, czy brakowało wam czegoś? A oni na to: Niczego. On zaś rzekł do nich: Lecz teraz, kto ma trzos, niech go weźmie, podobnie i torbę*” – Łuk. 22:35-36. Tymi słowami przygotowywał ich do ciężkiej walki życiowej w zmienionych warunkach, w których potrzebne im będą takie praktyczne wskazówki dla skutecznego pokonywania trudności.

### „WIERZYCIE W BOGA I WE MNIE WIERZCIE”

Wiara apostołów w Chrystusa ma być tak samo silna, jak ich wiara w Boga. Pan wskazał, że w warunkach nieprzyjaznych, gdy ich siły będą słaby, mają pamiętać na Boga i na Niego. Mówi do nich jak najlepszy przyjaciel: „*We mnie wierzcie*” i ufajcie, że was nie opuszczę, chociaż będę nieobecny. Pojawiające się trudności i narastające doświad-

---

**Jest pewne, że Pan czuł się odpowiedzialny za los swoich uczniów.**

---

czenia nie powinny przysłonić im opiekuńczej roli Boga i ich Mistrza. Z tego wypływa lekcja dla nas. Nie wolno tracić wiary w Boską pomoc, gdyż Bóg nie opuści tych, którzy całym sercem wierzą w Niego i polegają na Nim. On w trudnościach będzie pomagał swym dzieciom i z każdej trudnej sytuacji da wyjście. To Bóg, jako ich twierdza, będzie się im stawał osłoną z dnia na dzień, chroniąc ich przed napaścią wszelkiego zła. Pan Jezus będzie ich orędownikiem i rzecznikiem u Ojca i będzie im pomagał w doświadczeniach, a duch święty będzie ich pocieszycielem i poprowadzi ich ku lepszej przyszłości. Taki sposób uświadamiania sobie wspólnego losu i zażyłości wiernych z Bogiem i z Jezusem sprawia, iż wiara nasza staje się kierowniczą siłą, dzięki której nie zdaje się być straszny ani zagrożony nasz byt doczesny, ponieważ upatrujemy naszej egzystencji w wieczności.

Wierzyć to znaczy oczekiwać z zupełną ufnością na ostateczną realizację treści obietnicy Pańskiej. Wierzyć to również znaczy być przekonanym, że nie może nas złamać żadna niedozwolona przez Pana krzywda lub doświadczenie, gdyż ufamy w skuteczną pomoc Bożą. W cnocie wiary widzimy niemal heroizm człowieka, polegający na Opatrzności Bożej, który potrafi zjednoczyć człowieka z Bogiem w obliczu największego zagrożenia ze strony wszystkich przeciwności świata i Szatana. Psalmista Pański powiada: „*Ci, którzy ufają Panu, są jak góra Syjon, która się nie chwieje, lecz trwa wiecznie. Jak Jeruzalem otaczają góry, tak Pan otacza lud swój teraz i na wieki*” – Psalm 125:1-2.

„*Wierzycie w Boga i we mnie wierzcie*” – słowa te zawierają w sobie realną myśl człowieczego rozumowania polegającego na Boskiej Opatrzności. Mieści się w nich wspólna głębia naszej ufności, która pozwala zupełnie, bez cienia wątpliwości, złożyć w ręce Boga losy naszego życia. Mieści się w tym również wiara w istnienie Stwórcy. W ten sposób istota ludzka w wymiarze swej

codziennosci zyskuje szansę kontaktu z bytem nadprzyrodzonym.

Zasadność życia wierzącego człowieka polega na tym, że posiada mocny grunt pod nogami, do czego potrzebny jest nie tylko wąski zakres praktyki życiowej, jaki można zdobyć w okresie kilkudziesięciu lat, ale wielka przestrzeń głębokiej wiedzy biblijnej. W najcięższych chwilach życiowych, w chwilach załamania i depresji nie wolno nam stracić wiary w istnienie Boga, nie można ze-

---

**Nie wolno tracić wiary w Boską pomoc, gdyż Bóg nie opuści tych, którzy całym sercem wierzą w Niego i polegają na Nim.**

---

zwolnić na niszczącą depresję, która może okazać się nieszczęściem. Tracący wiarę staje się człowiekiem na wskroś nieszczęśliwym. Ktoś taki wpada w czarną rozpacz, z której nie widzi wyjścia, co często prowadzi do samobój-

stwa. Człowiek po utracie wiary nie posiada szczęścia w sercu, w domu i w rodzinie i nie widzi żadnego życiowego celu. Przeto w chwilach depresji psychicznej, wtedy, gdy nasze własne pomysły zawodzą, gdy wszystko się wali i nie widać drogi wyjścia, dobrze jest Bogu pozostawić rozwiązanie wszelkich niepomysłnych zdarzeń i być skłonni wierzyć, że On jest zdolny rozwiązać nasze problemy – jak dowiodły tego w wielu przypadkach dzieje chrześcijaństwa.

Nie wolno nam również tracić wiary w Boże Słowo, w którym mieszczą się obietnice dla Jego ludu. One nadal należą do nas i mamy o tym zawsze pamiętać: „*Bo obietnice Boże, ile ich było, w nim znalazły swoje 'Tak'; dlatego też przez niego mówimy 'Amen' ku chwale Bożej*” – 2 Kor. 1:20. Dlatego w każdym czasie i miejscu mamy rozwijać wiarę w Boską ochronę nad nami. Zechcemy uczynić Go naszym opiekunem i przewodnikiem. Bóg nie opuści swego ludu, gdyż sam dał zapewnienie: „*Nie porzucę cię ani cię nie opuszczę*” – Hebr. 13:5. Konieczne jest przy tym ciągle wznoszenie się naszą myślą do rzeczywistej i autentycznej istoty Boga. On nie może znajdować się w mglistych przypuszczeniach naszej świadomości, lecz ma być wartością najwyższą, oczywistą,

obecną w naszym życiu, bliską na wyciągnięcie ręki i dotykálną ludzkim umysłem.

Coraz konieczniejszą potrzebą czasu staje się nagroda wysokiego powołania. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że przedłużający się czas nasuwa wątpliwości, czy jeszcze „tu i teraz” ta nagroda jest aktualna. Nie powinniśmy tracić z widoku tego, co Bóg zamierzył dać zwycięzcom Wieku Ewangelii. Nie słabnijmy w wierze i ani na chwilę nie zapominajmy o tym, co Bóg obiecał, gdyż jest pewne, że jeśli obiecał, to obietnicy swej dotrzyma. Szatan stara się wydrzeć nam nadzieję i wiarę w Boskie obietnice, lecz mamy z nim walczyć i coraz mocniej polegać na Słowie Bożym. Rzetelna analiza czasów i dowodów, dających możliwość ubiegania się o nagrodę, upewni nas w przekonaniu i ugruntuje w wierze, że możemy jeszcze być zaliczeni do grona zwycięzców Wieku Ewangelii, jeśli tylko do końca wypełnimy warunki naszego przymierza z Bogiem.

Nie bójmy się też ludzkich antagonizmów. Wiedźmy, że naszych przeciwników, dyskutantów i krytyków coraz wyraźniej interesują przede wszystkim nasze nadzieje wysokiego powołania, wokół których prowadzi się ostre polemiki, mimowolnie podwyższając emocjonalną temperaturę. Posiadający silną wiarę nie zostaną złamani ani zniechęceni w najtrudniejszych nawet doświadczeniach. Wyczekiwać będą oni pomocy od Boga w każdej trudnej chwili. Taki stan trafnie określił psalmista, gdy powiedział: *„Choćbym nawet szedł ciemną doliną, zła się nie ulęknę, boś ty ze mną. Laska twoja i kij twój mnie pocieszają”* – Psalm 23:4.

### „W DOMU OJCA”

„Domem Ojca” jest cały wszechświat. Wielkość tego domu jest ogromna. Nauka i wiedza o kosmosie, o przestrzeniach międzyplanetarnych, nie jest w stanie postawić kropki nad „i”, by określić, gdzie znajdują się granice wszechświata i czy w ogóle istnieją. Skonstruowano olbrzymie telesko-

py, usiłując zobaczyć owe granice, lecz po osiągnięciu konstrukcyjnych możliwości przyrządów optycznych, po zmierzeniu drogi świetlnej do najdalej położonej od ziemi gwiazdy w milionach lat świetlnych, pojęcie kosmosu sprowadza się do wyraźnego naukowego określenia, że jest to dopiero początek rzeczywistości. Wszechświat jest niepojęty dla ludzkiego umysłu i nie może być zgłębiany, ponieważ jest dziełem Wielkiego Stworzyciela. Prorok Ijob 9:9-10 mówi: *„Czy możesz związać pęk Plejad*

*albo rozluźnić pasek Orionu? Czy możesz wyprowadzić gwiazdy Zodiaku w czasie właściwym i wyprowadzić Niedźwiedzicę z jej młodymi? Czy znasz porządek nieba albo czy możesz ustanowić jego władztwo na ziemi?”* – Ijoba 38:31-33. Rzecz oczywista, że człowiek jest małym pyłkiem w stosunku do ogromu wszechświata, rozległego „domu Ojca”. Za pośrednictwem duchowego teleskopu – Słowa Bożego i oczu wiary – wierzący mogą widzieć niezmierną potęgę Boga i podziwiać Jego wielkość.

Pan Jezus powiedział, że w „domu Ojca” jest wiele mieszkań. Biblia dostarcza wiedzy o dwóch miejscach bytu. Księga Genesis (Rodzaju) 1:1 określa je jako „niebo” i „ziemia”. Są to dwa działy „domu Ojca”. Rozumiemy, że pod określeniem „niebo” znajduje się świat duchowy. Tam mieści się stolica Boża, miejsce Jego władzy rozchodzącej się po całym wszechświecie. Pod określeniem „ziemia” kryje się glob ziemski, który stworzył Bóg, przygotowując warunki dla egzystencji człowieka i innych żywych organizmów. A więc stan ludzki jest jednym z wielu mieszkań w „domu Ojca”, nad którym On sprawuje pieczę.

Słowami, że u Ojca jest wiele mieszkań, określił Pan Jezus stany o różnych rodzajach istot i o różnym stopniu chwały. Stan ludzki jest jednym z wielu mieszkań w „domu Ojca”, posiadający chwałę ziemskiego człowieka. Wiemy, że stan istot duchowych jest wyższy od stanu człowieka. Píše o tym apo-

stoł Paweł: „Czymże jest człowiek, że pamiętasz o nim? Albo syn człowieczy, że dbasz o niego? Uczyńcieś go na krótko nieco mniejszym od aniołów, chwałą i dostojnością ukoronowałeś go, wszystko poddałeś pod stopy jego” – Hebr. 2:6-8. Człowiek krótko cieszył się chwałą i dostojnością swej doskonałości. Utracił je z chwilą nieposłuszeństwa. Jednak mimo swej doskonałości był mniejszym w swej naturze od natury duchowej, jaką posiadają aniołowie, znajdując się w niebiańskiej ojczyźnie.

Pismo Święte wspomina o niektórych rodzajach istot duchowych. Najwyższą istotą w rodzaju duchowym jest Bóg Jahwe. Posiada On naturę nieśmiertelną. Wyrażenie „nieśmiertelna” wskazuje, że w tym stanie istnienia śmierć jest niemożliwa i stan ten w żadnym wypadku nie podlega śmierci. Do pewnego czasu naturę nieśmiertelną posiadał tylko Bóg, który nie ma początku ani końca. Za wierność i posłuszeństwo Bogu nieśmiertelnością został obdarzony również Pan Jezus po zmartwychwstaniu (1 Tym. 6:16; 2 Tym. 1:10). Taka sama natura jest obiecana zwycięskiemu Kościołowi. To jest właśnie miejsce w „domu Ojca”, które Pan miał przygotować dla swoich wiernych naśladowców.

Istnieje w niebie również stan duchowy o stopniu chwały archanielskiej. W tym stopniu chwały znajdował się Logos w przedludzkiej egzystencji (Judy 9). Biblia wspomina również o cherubach. Jest to stan duchowych istot wysokiej rangi. Lucyfer przed swym upadkiem znajdował się wysoko w hierarchii duchowych istot, ponieważ był cherubem (Ezech. 28:14). Dawid w swym psalmie powiada: „Pan jest królem, drżą ludy. Siedzi na cherubach, ziemia się chwieje” – Psalm 99:1. Wyrażenie „siedzi na cherubach” oznacza, że władza Boża jest najwyższa wśród wszystkich duchowych istot. Bóg jest niezależny w swym władaniu i wszystkie istoty są Mu podległe.

Istnieją również serafinowie, o których wspomina prorok (Izaj. 6:2). Apostoł Paweł

zaś wymienia trony, panowania, nadziemskie władze i zwierzchności (Kol. 1:16). Liczba aniołów w różnych rangach jest niezliczona. „Wozów Bożych jest dwadzieścia tysięcy, wiele tysięcy Aniołów; ale Pan między nimi jako na Synaj w świątynicy przebywa” – Psalm 68:18 (BGd).

To, naszym zdaniem, są mieszkania, o których mówił Pan Jezus. Są to, jak możemy zauważyć, różne rangi duchowych istot w stanie nieba. Najwyższe miejsce zajmuje Boska natura o właściwościach nieśmiertelności. Ta natura jest niezależna od jakichkolwiek warunków. Takim rodzajem natury duchowej miał być obdarzony Pan Jezus i Kościół. Żeby to mogło być zrealizowane, Pan Jezus musiał dokonać pewnego przygotowania. On udał się do Ojca, przedstawił swoją ofiarę, dostarczył prawomocnych wartości, aby członkowie Kościoła mogli zamieszkać w miejscu, jakie Boska opatrzność raczyła im przysposobić w

---

**Wyrażenie  
„nieśmiertelny” wskazuje,  
że w tym stanie istnienia  
śmierć jest niemożliwa.**

---

Jezusie Chrystusie. Zaiste, jest to rodzaj natury nader chwalebny, o wiele chwalebniejszy od natury anielskiej czy innych wcześniej wspomnianych rodzajów istot duchowych.

Taki rodzaj natury jest zapewniony zwycięskiemu Kościołowi. Pan powiedział, że gdyby w niebie nie było miejsca dla Jego uczniów, to z pewnością by im to oznajmił. Nie zaszczepiałby w ich serca nadziei, która nie byłaby możliwa do zrealizowania. Jest On za dobry i zbyt miłujący, by miał kogoś wprowadzić w błąd. Świadomość takiego stanu rzeczy, powinna nas pobudzić do większej gorliwości i oceny obietnic Bożych, do posłuszeństwa i wierności, abyśmy swoje powołanie i wybranie uczynili pewnym i niewzruszonym.

#### **„IDĘ PRZYGOTOWAĆ WAM MIEJSCE”**

W odróżnieniu od dotychczasowych miejsc, jakie już istniały, Pan miał przygotować dodatkowe miejsce. Takiego miejsca jeszcze nie było w wielkim „domu Ojca”. Były różne miejsca, jak to już zostało przedstawione na

podstawie nauki biblijnej, lecz takiego nie było i dopiero miało być przygotowane. W tym celu nasz Pan musiał pójść do Ojca i zając się przygotowaniem. Jest to szczególne miejsce, o wiele bardziej zaszczytne od tych, jakie dotąd zajmowały istoty duchowe. Miejsce to oznacza stan chwały, w jakiej znajdować się będzie Kościół przez całą wieczność.

Taka wizja wspaniałego mieszkania w „domu Ojca” godna jest podkreślenia i wszelkiej uwagi. Pan Jezus, znajdując się na ziemi, zapewne wiedział, jaki będzie stan Kościoła. Świadomość chwały, jaką posiadał jako Logos, a także znajomość chwały Ojca, są podstawą do takiego wniosku. W tym kontekście istotne znaczenie mają słynne słowa modlitwy Jezusa: „*A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u Ciebie, zanim świat powstał*” – Jan 17:5 (NP). Widzimy więc, że Pan miał zupełną świadomość swojej egzystencji z czasów, kiedy przebywał u Ojca jako Logos. To prowadzi nas do twierdzenia o posiadaniu przez Pana znajomości dostojnej chwały Ojca, której zaszczytu miał dostąpić wraz ze swym Kościołem.

Pan Bóg jest jedynym oryginalnym posiadaczem nieśmiertelności i taki stan istnienia zamierzył dać swemu Synowi i członkom Jego Ciała. Pan wierzył swemu Ojcu, że jeśli Jego obdarzy stanem nieśmiertelności, to również i ci, którzy znajdą się razem z Nim w „domu Ojca”, będą posiadali ten sam stan. Zapewne dla członków Kościoła kwestia ta jest tajemnicą, ponieważ nigdy nie byli oni w stanie duchowym i nie mają o nim wyobrażenia, jak stwierdza apostoł Jan: „*Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteście, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest*” – 1 Jana 3:2, ale dla Jezusa, jak sądzimy z Jego oświadczeń, sprawa duchowego stanu była wiadoma.

Duchowy stan Jezusa i Kościoła jest wyraźnie określony, a jego osiągnięcie było

przewidziane w Boskim planie. Bóg postanowił nagrodzić stanem najwyższej natury tych, których On uzna za najwierniejszych. Przekonani jesteśmy, że jeszcze przed założeniem świata, kreśląc swój wspaniały plan zbawienia i odkupienia, Stwórca Bóg ujął w nim stan uwielbionego Kościoła. Jednakże dzieje jego wyniesienia do natury Boskiej musiały mieć nie-

uchronnie wyznaczony kres, przewidziany w Biblii. Sprawa ta należała do dalekiej przyszłości. Dopóki nie została dokonana ofiara okupowa, nie mogło to zostać objawione. Tuż przed odejściem Pana apostołowie, jako załączek Kościoła, znajdowali się jeszcze nadal pod potępieniem przez Bożą sprawiedliwość. Pan był zobowiązany dostarczyć wszelkich gwarancji, aby nowe miejsce w „domu Ojca” mogło być przygotowane jako nagroda dla zwycięskiego Kościoła, która jednak miała być udzielona przy końcu Wieku Ewangelii, w czasie wtórej obecności Pańskiej. „*A gdy się objawi Arcypasterz, otrzymacie niezwiędłą koronę chwały*” – 1 Piotra 5:4.

Uogólnienie powyższych stwierdzeń związanych ze stanem duchowym o najwyższym znaczeniu sprowadza nas do tego, że będąc na ziemi, Jezus wiedział o nagrodzie, jaką miał otrzymać za wierność Bogu. Poświadczaniem tego są Jego słowa skierowane do uczniów: „*Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie*” – Jan 5:26. Żywot sam w sobie oznacza nieśmiertelność, która jest właściwością wyłącznie boskiej natury. Jezus był o tym poinformowany przez Ducha Bożego i oznajmił to apostołom. Jest to ogólny sens nauki biblijnej w zakresie wszystkich Boskich możliwości w realizacji udzielenia duchowego stanu ziemskim istotom. Bóg nakreślił ramy swych możliwości, dał im podbudowę obietnic, lecz osiągnięcie ich pozostawił w rękach ludzi. Taka wizja zapewne zachęcająco działa na tych, którzy potrafią docenić to, co Bóg stworzył dla swych wybrańców. Nie siły przyrody, nie

---

**Żywot sam w sobie  
oznacza nieśmiertelność,  
która jest właściwością  
wyłącznie boskiej natury.**

---

ludzkie fantazje, ale sam Bóg otwiera możliwość zamieszkania w Jego wielkim domu nowej rodziny, „nowych stworzeń” w Jezusie Chrystusie!

Przejdziemy teraz do spraw przygotowania miejsca, które nastąpiło po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Pana Jezusa. Co trzeba było uczynić, aby miejsce dla Kościoła mogło być gotowe? Na jakich podstawach ten prawdziwy tryumf Boskiej łaski mógł być założony? Całą zasadniczą tezę można ująć i zmieścić w zwycięstwie Jezusa. Tylko dzięki Jego posłuszeństwu – i to aż do śmierci krzyżowej – realizacja Boskiego planu mogła stać się możliwa. Jego zwycięskie dzieło otwiera drogę do nieba. To On, nasz Odkupiciel, dostarcza cennych wartości, które będą działać na korzyść Jego naśladowców. Tymi cennymi wartościami są zasługi Jego ofiary, które Pan po wniebowstąpieniu w pierwszym rzędzie przekazuje na rachunek Kościoła. Wtedy to sprawiedliwość ustępuje miejsca miłości Bożej. Miłość Boża zaś radośnie oznajmia, że nagroda Kościoła będzie taka sama, jaką otrzymał Pan Jezus – natura boska, stan nieśmiertelny.

Wbrew pojawiającym się pod adresem tej wizji krytycznym określeniom: „utopia”, „filozoficzna fantazja” itp., trzeba stanowczo podkreślić, że Boski projekt nagrody dla Chrystusa i Kościoła posiada mocne podstawy w argumentacji Pisma Świętego, ale dostrzec go może i potrafi tylko zmysł duchowy. Zamiały i plany Boże dla zwykłych, nie odrodzonych ludzi są głupstwem. To duch święty poświadcza dzieciom Bożym, że ukoronowaniem dzieła w przygotowaniu miejsca będzie nagroda chwały, czci i nieśmiertelności.

W Ewangeliach znajdujemy wiele dowodów świadczących o nagrodzie dla Kościoła. Pan Jezus często wspominał o chwale i dostojności urzędu, jakiego mieli dostąpić Jego naśladowcy. „*Nie bój się, maleńka trzódka! Gdyż upodobano się Ojcu waszemu dać wam Królestwo*” – Łuk. 12:32. Do apostołów mówił: „*Zaprawdę powiadam wam, że wy,*

*którzy poszliście za mną przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sędzić dwanaście pokoleń izraelskich*” – Mat. 19:28; 5:10,12; 7:21; 13:43 itp.. Podobny dowód znajdujemy w przypowieści o minach (grzywnach), w której Pan wykazuje zaszczyty tych, którzy znajdują się w Królestwie Niebieskim, sprawując władzę nad „dziesięcioma i pięcioma miastami” – Łuk. 19:11-26. Ponadto w listach apostołskich mamy wyraźne wzmianki, że nagroda ta będzie bardzo chwalebna: „*Przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożądlivość*” – 2 Piotra 1:4. Apostoł Paweł zaś dodaje: „*Albowiem to,*

*co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność*” – 1 Kor. 15:53.

Bóg dopuszcza człowieka do swych dóbr i rzeczy, które człowiek może ocenić jako racjonalne i godne aprobaty, zaś przez sensowne współdziałanie z Bogiem może je uczynić własnymi. Wielkość i wspaniałość tej chwały po części objawia nam duch święty. Rozumem ludzkim ani naszymi zmysłami nie możemy tego pojąć. Apostoł powiada: „*Głosimy tedy, jak napisano: Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało, i co do serca ludzkiego nie wstąpiło, to przygotował Bóg tym, którzy go miłują. Albowiem nam objawił to Bóg przez Ducha; gdyż Duch bada wszystko, nawet głębokości Boże*” – 1 Kor. 2:9-10. Sens tego może być osiągnięty wysiłkiem trwałego utożsamiania się z Bożymi obietnicami, poddania swej woli Bogu, pojednania się z Nim przez usprawiedliwienie w Jezusie Chrystusie z równoczesnym powiązaniem naszej wiary z uczynkami.

### „PRZYJDĘ ZNOWU”

Ta zapowiedź rozweselała serca wiernych i była ich siłą we wszystkich wiekach istnienia

---

**On, nasz Odkupiciel,  
dostarcza cennych  
wartości, które będą  
działać na korzyść Jego  
naśladowców.**

---

chrześcijaństwa. Ciągłe oczekiwano przyjścia Pana i ciągle stawiano ten fakt w perspektywie czasu. Pismo Święte w wielu miejscach jasno mówi, że Jezus miał ponownie przyjść na ziemię, lecz czas tego przyjścia był okryty tajemnicą. Trzy podstawowe działy zawiera nauka o wtóрым przyjściu Jezusa. Są nimi czas, sposób i cel. Największą tajemnicą miał być czas. Pan w wielu przypadkach podkreślał, mówiąc: „*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie*” – Mat.

24:42. Niezbędne jest tu stwierdzenie, że sposób przyjścia Pana, też stał się sprawą wielce zawiłą. Szerokie kręgi chrześcijan oczekują widocznego przyjścia na obłokach i tego, że zobaczą Jezusa wszyscy ludzie, chociaż Pan wyraźnie powiedział: „*Świat mię już więcej nie ogląda*” – Jan 14:19 (BGd). Pismo Święte jasno uczy, że po zmartwychwstaniu Jezus stał się istotą duchową i Jego przyjście miało być również duchowe. Nie może być widziane literalnymi oczami, lecz tylko oczami wiary. Może najwięcej zbliżone są poglądy dotyczące celu przyjścia, gdyż wszyscy uznają, że w tym czasie Pan miał przeprowadzić sąd całego świata, chociaż właściwe zrozumienie tego sądu pozostawia wiele do życzenia.

Nauka o powtórным przyjściu była żywa wśród naśladowców Pańskich w dziejach całego Kościoła, ponieważ wiązało się to z ich wywyższeniem i połączeniem się z Panem. Zabranie Oblubienicy Chrystusowej do nieba miało nastąpić w Jego paruzji. Wszystko to znajduje uzasadnienie w argumentacji Pisma Świętego i może być wykazane w spokojnej dyskusji. Chrześcijanie, mając na uwadze obietnicę Pańską „*przyjdę znowu*”, z utęsknieniem oczekiwali tego czasu. Pan nie określił dokładnie dnia i godziny, lecz nakazał modlić się i czuwać: „*Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: czy wieczorem, czy o północy, czy gdy kur zapieje, czy rankiem. Aby gdy przyjdzie, nie zastał was śpiącymi. To, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie!*” – Mar. 13:35-37. Słowa „*mówię*

*wszystkim*” oznaczają, że chodzi tu o cały Kościół i w każdym okresie czasu. Sens nauki Jezusa staje się uchwytny dopiero wówczas, gdy potrafimy wskazać odniesienie badanego przedmiotu do warunkujących go przyczyn. Główną przyczyną było ustawienie przyjścia Pańskiego w perspektywie bliskiego czasu. Pan celowo ukrył długość czasu, aby wiara wierzących nie słabła. Wierne Pańskiemu napomnieniu, tęskniące za swym Panem dzieci Boże, trwały w ciągłym oczekiwaniu. One nie

---

**Pismo Święte jasno uczy,  
że po zmartwychwstaniu  
Jezus stał się istotą  
duchową i Jego przyjście  
miało być również  
duchowe.**

---

spaly, lecz umysły swe miały rozbudzone na kolatanie swego Pana.

Musimy przyznać słusność historii naszych czasów, że gdy Pan przyszedł i zakolał wydarzeniami swej obecności, głos ten wielu usłyszało. W przypowieści o „dziesięciu pannach” nasz Pan przedstawia ten fakt i mówi, że wszystkie wyszły na spotkanie oblubieńca, lecz pięć z nich nie miało oliwy w swoich naczyniach i lampy zaczęły im gasnąć (Mat. 25:1-13). To wskazuje na zanik wiary u niektórych we wtórą obecność Pana. Obecność ta jest aktualna, lecz nie może być rozpoznana, gdy nie ma się wystarczającej ilości oleju. Na szczęście „mądre panny” miały olej w swych naczyniach i lampy ich świeciły, tak że mogły widzieć „oblubieńca”. Wobec tego procesu rysują się dziś dwie odmienne postawy – jedni widzą obecność Pańską, drudzy zaprzeczają. Taka dwupoglądowość w stosunku do tej samej rzeczy prowadzi do rozdźwięku wśród społeczności braterskiej.

Chcielibyśmy się ustawić po stronie tych, którzy widzą i uznają, że żyjemy w poranku dnia Chrystusowego, w czasie wtórej obecności Pana. Uznajemy, że właściwe zrozumienie przyjścia i obecności Pańskiej należy do elementarnych, podstawowych nauk Pisma Świętego. W tej sytuacji wiara we wtórą obecność Pańską winna być głównym zajęciem grup badaczy Pisma Świętego. Nie może być ona marginesowa, tendencyjna, ale obiektywnie wyważona w czasie i potwierdzona faktami. Oczyma naszej wiary winniśmy rozpoznawać

Jego obecność, chociaż jest On istotą niewidzialną. Głos Jego kołatania daje się słyszeć dzięki wypełniającym się proroctwom oraz wydarzeniom dziejącym się na świecie i pomiędzy ludem Bożym. Dziejowe wydarzenia upewniają nas, że jest to działalność naszego Pana, że to właśnie On spełnia dalekosiężne plany Boże i nadaje bieg sprawom świata.

Zapewnienie „*przyjdę znowu*” związane jest z wielowiekową miłością Pana do swoich naśladowców. Dalej Pan Jezus mówił: „*Nie zostawię was sierotami, przyjdę do was. Jeszcze tylko krótki czas (...) bo Ja żyję i wy żyć będziecie*” – Jan 14:18-19. Z tego względu nasze serca ogromnie się radują, że Pan dozwolił nam żyć w czasie tak błogosławionym, na który z tęsknotą czekali wszyscy wierzący. Dziś On już przyszedł i realizuje swoją obietnicę zawartą w słowach:

### „WEZMĘ WAS DO SIEBIE”

Te słowa Pana nadają twórczy sens nadziei Kościoła. Przez wszystkie wieki stanowiły one wyznacznik oczekiwań na wypełnienie się obietnicy Pańskiej, która miała się ziścić podczas Jego wtórej obecności. Pan konstruuje w umysłach apostołów ich przyszły los nowego miejsca w „domu Ojca”, mówi o wzięciu ich do siebie, do chwały niebios jako o rzeczy pewnej, niejako już dokonanej. Wszyscy naśladowcy przez cały Wiek Ewangelii pragnęli, aby Chrystus przyszedł jak najprędzej. Apostoł Paweł, po wydaniu przez Nerona wyroku skazującego go na śmierć, pisze: „*Zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w on dzień Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne przyjście jego*” – 2 Tym. 4:8 (BGd). W zaszczytach niebios Pański apostoł nie uwzględnia tylko samego siebie, ale widzi też i tych wszystkich, którzy umiłowali Pana, będąc gotowi cierpieć z Nim i złożyć swoje życie w ofierze tak, jak On tego dokonał.

### Głos Jego kołatania daje się słyszeć dzięki wypełniającym się proroctwom oraz wydarzeniom dziejącym się na świecie.

Słowa „*wzmę was do siebie*” wyraźnie oddzielają terażniejszość od przyszłości. One stanowią tę granicę mocno osadzoną w wymiarach wiary, dotyczącej przejścia z doczesności a wejścia do wieczności. To nie prędzej miało nastąpić aż w czasie wtórej Pańskiej obecności. Z mocy pierwszego zmartwychwstania skorzystać mieli w pierwszej kolejności wszyscy święci, którzy pomarli przed Jego powrotem na ziemię. Żyjący zaś w czasie Pańskiej obecności

stopniowo mieli dołączać do tych, którzy zostali wzbudzeni i znajdują się z Nim. Taka jest obietnica Pańska. Apostoł Paweł dobrze rozumiał sprawę nagrody. On nie oczekiwał jej z chwilą swojej śmierci, ale widział ją w dalekiej przy-

szłości, w dniu wtórej obecności Pana. Taką naukę przekazał wiernym członkom Kościoła: „*Boć to wam powiadamy słowem Pańskim, że my, którzy żywi pozostaniemy do przyjścia Pańskiego, nie uprzędzimy onych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan z okrzykiem, a głosem archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba, a pomarli w Chrystusie powstaną najpierwej. Zatem my żywi, którzy pozostaniemy, wespół z nimi zachwyceni będziemy w obłokach naprzeciwko Panu na powietrze, a tak zawsze z Panem będziemy. Przetóż pocieszajcie jedni drugich temi słowy*” – 1 Tes. 4:15-18 (BGd).

Ta nauka legła u podstaw Ewangelii apostołskiej. Wszyscy oni widzieli ten czas w dalszej perspektywie i swoje spotkanie z Panem łączyli z czasem wtórej Jego obecności. To oznaczało dla nich konsekwentne trwanie w nadziei oczekiwania spełnienia się słów Mistrza: „*Przyjdę znowu i wzmę was do siebie, abyście, gdzie Ja jestem i wy byli.*” Niech i nam Pańska obietnica nie znika z pola widzenia naszej wiary, a wizja zamieszkania w „domu Ojca” niech stanie się dla nas żywą i przynosi każdodziennie dostrzegalne owoce naszej wierności. □

Wszystkie nieoznaczone cytaty pochodzą z Nowego Przekładu Biblii.



# Bóg – Stwórca wszystkich rzeczy

Watch Tower

1 Mojż. 1:26; 1 Mojż. 2:3

„Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.” – 1 Mojż. 1:1

Pierwsza Księga Mojżeszowa nazywana jest Księgą Rodzaju, ponieważ w niej opisany jest początek stworzenia. Pismo Święte wskazuje, że Pan Bóg jest pierwszą przyczyną wszystkich rzeczy. Mowy, rady i obietnice zawarte w tymże Piśmie odnoszą się jedynie do tych, którzy wierzą i uznają swojego Stwórcę i widzą Go oczyma wyrozumienia; Pismo Święte zaznacza także, iż ci, którzy nie uznają tej pierwszej przyczyny – Boga – są tak zdegradowani, zmysł mają tak przewrotny, że są *non compos mentis* – tj. „głupi” (Psalm 14:1). Ponadto naucza, że w obecnym czasie Bóg nie ma nic wspólnego z tymi, którzy są aż do tego stopnia upadli, bowiem „*ten, co przystępuje do Boga, wierzyć musi, że jest Bóg, a że nagrodę daje tym, którzy go szukają*” – Hebr. 11:6.

Pomiędzy wierzącymi w istnienie Wielkiego Stwórcy istnieją wielkie różnice odnośnie rozumienia przez nich Bożego Słowa i Jego dzieła. Jedni przyjmują świadectwa Biblii jako Boskie objawienie i odpowiednio do tego polegają na tym świadectwie, inni zaś, będąc pewni siebie, polegają raczej na swej wiedzy lub wiedzy innych, zaprzeczają temu, że Biblia jest pismem natchnionym od Boga, a udają się do badania skał i tam formułują wnioski stosownie do swych odkryć. Obie strony uznają Boga oraz to, że Jego mądrość i moc objawia się w Jego stworzeniu, lecz ci ostatni opierają się więcej na własnym zrozumieniu (Przyp. 3: 5) i skłonni są zaprzeczać, iż Bóg jest Istotą oraz starają się na ile to możliwe udowodnić, że istnieje coś, co oni nazywają „prawami natury”, które od niepamiętnych czasów działają tak jak obecnie; zastanawiają się też nad tym, czy prawa te koniecznie muszą mieć jakiegoś twórcę. Ludzie ci widzą

objawy życia w najrozmaitszych jego formach, dostrzegają w tym inteligencję, lecz dowodzą, że ta inteligencja została wytworzona w procesie ewolucji, powstała bez udziału Stwórcy przez rozwój z martwej materii. Inaczej mówiąc starają się oni od jakiegoś czasu sprawdzać, czy w ich teorii Bóg jest absolutnie konieczny, zamierzając, o ile to możliwe, usunąć Go całkowicie ze swoich koncepcji.

Uczeni tego świata nie doszli jeszcze do tego stanu, który Pismo Święte określa mianem głupoty, ponieważ większość z nich przyznaje, że chociaż mogą uzasadnić różnego rodzaju zmiany w odniesieniu do warunków, to jednak nie mogą wywieść zadowalającej teorii o powstaniu materii ani o początku życia, ani też o pierwotnym zaczątku inteligencji. Dlatego uczeni ogólnie ciągle przyznają, że musi być jakiegoś rodzaju Bóg. Lecz Pismo Święte zapewnia nas, że jeżeli ktoś spogląda nie we właściwym kierunku, ten ani nie może dopatrzeć się prawdziwego Boga, ani pojąć w sposób właściwy Jego rzeczywistego charakteru i planu. „Świat nie poznał Boga przez mądrość” – 1 Kor. 1:21.

Podczas gdy uczeni tego świata szukają Boga i prawdy przez badanie skał, minerałów itp., dzieci Boże spłodzone z ducha świętego szukają mądrości, która pochodzi z góry, a szukając znajdują oraz przekonują się, że w poznaniu Boga jest żywot wieczny. Co więcej, przez „ducha zdrowego zmysłu”, którego otrzymują, będąc przy tym prowadzeni duchem świętym, mogą wyrozumieć „głębokie rzeczy Boże”, rzeczy, które zostały sporządzone dla naszej nauki, a znajdują się w Piśmie Świętym, które z natchnienia i rozporządzenia Bożego zostało napisane i zło-

**Dzieci Boże spłodzone z  
ducha świętego szukają  
mądrości, która pochodzi  
z góry.**

zone, a jest nam znane jako Biblia – księga nad księgami. Dzieci Boże nie polegają na własnej mądrości ani zdolnościach, nie opierają się na mądrości innych odnośnie tak głębokich kwestii jak: stworzenie, poznanie planu Boga i Jego woli. Ci, których świat uważa za niemądrych, w rzeczywistości są mądrymi, gdyż udają się po naukę i uświadomienie w tych rzeczach do Boga, objawiają wiarę, która się Jemu podoba i starają się mieć taki stan serca, w którym mogliby być „wyuczeni od Boga” [Jan 6:45], a co za tym idzie – poznać rzeczy, których cielesny człowiek nie pojmuje ani też pojąć może, rzeczy, „których oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani na serce (cielesnego) człowieka nie wstąpiło (...), ale nam to Bóg objawił przez Ducha swojego; albowiem duch wszystkiego się bada i głębokości Bożych” – 1 Kor. 2:9,10.

Nie twierdzimy, jakoby Bóg dał nadzwyczajne objawienie odnośnie ziemi i jej stworzenia. Jednak, chociaż przyznajemy, że rzeczy, które przez ducha Bożego zostały objawione ludowi Bożemu, należą do przyszłości, to jednocześnie utrzymujemy, że odnośnie świadomości rzeczy należących do dalekiej przeszłości, takich jak np. stworzenie, Słowo Boże jest wystarczające, „aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony” – 2 Tym. 3:17.

### SPOSOBNOŚĆ DLA PRZECIWNIKA

Nasz tekst stanowi dobrą okazję dla nauczycieli szkół niedzielnych i zajęć biblijnych po całym cywilizowanym świecie, aby przedstawiać poglądy niezgodne z Pismem Świętym, a które od pewnego już czasu przyjęły się w chrześcijaństwie, a szczególnie w kolegiach i seminariach; mamy na myśli teorię ewolucji. Teoria ta zdaje się lepiej przemawiać do umysłu człowieka cielesnego, bo przedstawia fakty historyczne według pojęć takich ludzi, którzy patrzą na rzeczy z zewnątrz, a nie od wewnątrz; z ludzkiego punktu widzenia, a nie ze

strony duchowej nowego stworzenia, które jest oświecone przez wewnętrzne światło „złotego świecznika”. Powinniśmy pamiętać, że światło, którym posługiwali się kapłani w „miejscu świętym”, ręką uczynionym, przedstawiało oświecenie duchem świętym, który dany jest tylko poświęconemu „królewskiemu kapłaństwu” w ciągu Wieku Ewangelii. Światła znajdującego się w „świątynicy” nikt z zewnątrz nie mógł widzieć, zatem nie możemy się dziwić, że „cielesny człowiek nie pojmuje tych rzeczy, które są z Ducha Bożego (...) i nie może

*ich poznać, przeto iż duchownie bywają rozsądzone*” – 1 Kor. 2:14.

Przez wiele wieków ludzie udawali się do nauki kościoła, Biblii, po wiedzę, ponieważ w czasach, w których panowała ciemnota, właściwie nie było innego sposobu otrzymania poznania. W obecnym czasie, o świcie poranka, światło staje się powszechne na każdy prawie temat, dlatego ludzie odrzucają dziś wiele nauk zaczerpniętych od księży, bo uznano je za niedorzeczność i zabobon, a które podawano im jako rzeczywistość i prawdę. W związku z tym, ludzie często popadają w wątpliwość, czy chrześcijaństwo jest lub było ośrodkiem prawdy. Musimy przyznać, że chrześcijaństwo było powleczone grubą powłoką błędów i ciemnotą, które w znacznej mierze spaczyły prawdę i fałszywie ją światu przedstawiły.

Teraz doczekaliśmy czasów, że ksiąźki, które przez ostatnie pięćdziesiąt lat stanowiły przedmiot dyskusji jedynie pomiędzy uczonymi i profesorami uczelni, dziś dotarły do rąk mas ludowych. Kwas niewiary i powątpiewania odnośnie całej Biblii, a szczególnie Księgi Rodzaju, przenika całe masy chrześcijaństwa i rozwija się z nadzwyczajną szybkością, a to dlatego, że takie zapatrywanie, jakie przyjęli uczeni, przyjmują też ludzie nieświadomi rzeczy, czując się bezpiecznie, gdy mogą postępować ślepo za ślepyimi wodzami, którzy głoszą „inną Ewangelię”, taką, w której ofiara pojednania, do-

---

### Kwas niewiary i powątpiewania odnośnie całej Biblii, a szczególnie Księgi Rodzaju, przenika całe masy chrześcijaństwa.

---

konana przez Chrystusa, nie stanowi głównego zagadnienia.

### **CO TWIERDZĄ TAK ZWANI „BIBLIJNI EWOLUCJONIŚCI”?**

Dobrze wiemy, że wielu chrześcijan, którzy przyjęli teorię ewolucji, zaprzecza temu, co zostało powiedziane wyżej, ponieważ swoją wiedzę czerpią z innego źródła, z którego czerpali potajemnie, ale nie posiadają oni głębszej znajomości Pisma Św. i w tym względzie nie mają wyćwiczonego zmysłu (Hebr. 5:14). Argumentują oni w ten sposób: „My nie przeczymy Pismu Świętemu ani nie jest to konieczne przy przyjmowaniu teorii ewolucji”. Zapytani o wyjaśnienie swego stanowiska, odpowiadają: „Nadal wierzymy w Boga jako inteligentną Istotę i wcale nie sympatyzujemy z tymi, co twierdzą, że życie mogło powstać bez mocy Stwórcy; utrzymujemy jedynie, że Bóg nasz jako Stwórca stwarzał świat stopniowo, a nie w sześciu dniach o dwudziestu czterech godzinach; twierdzimy także, iż stworzenie ryb, ptactwa, zwierząt i człowieka odbywało się powoli, przez stopniowy rozwój, jednak pod Boskim nadzorem, podczas długich okresów czasu. Twierdzimy dalej, że małpa nie była bezpośrednim stworzeniem, lecz stopniowo się rozwijała, a we właściwym czasie procesu ewolucji, który Bóg rozpoczął, doszła do punktu, w którym wyłonił się z małpy nowy, wyższy rodzaj istot, posiadający uczucia i moralność, czyli człowiek. My, biblijni ewolucjoniści twierdzimy, że pierwszym przeblyskiem uczuć moralnych człowieka było wyobrażenie jego Stwórcy i że podczas minionych sześciu tysięcy lat te uczucia moralne wzrastały, rozszerzały się i rozwijały, aż osiągnęły obecny poziom i szczyt inteligencji w zakresie moralnego i duchowego rozwoju.

Twierdzimy dalej, że jest rozsądne spodziewać się, iż pod Boskim kierownictwem ten proces rozwoju trwać będzie stale i nadal w przyszłych wiekach, a możliwe, że i

zawsze. Nie zapieramy się Biblii, Pana i apostołów, lecz nie przywiązujemy teraz tyle wagi do ich nauk, jak to czyniliśmy wcześniej. Zdaje się nam, że Jezus i apostołowie, albo nie objawili całej prawdy w swych naukach, albo za swoich czasów podzielali z całym rodzajem ludzkim ogólnie niższy poziom myślenia i mniejszą inteligencję. Powinno się im jednak wyrazić uznanie za ich dobre chęci i pożyteczną pracę, lecz nie sądzimy, aby byli wystarczająco kompetentni, by uczyć nas, którzy żyjemy w korzystniejszych warunkach, okolicznościach i świetle cywilizacji dwudziestego stulecia, będąc nauczani przez takie gwiazdy nauko-

we jak prof. Briggs, pan Eddy, prof. Haupt, Huxley, Tyndale, Spencer itp.”.

Powyżej opisaliśmy (według naszego przekonania), jak tylko można było najtrafniej, poglądy wielkiej masy ludzi inteligentnych, szczególnie ludzi wykształconych. I co znaczą takie poglądy? Według nas jest to niewiara – zupełne odrzucenie Bożego Słowa i planu zbawienia. Postaramy się wykazać, dlaczego tak uważamy.

### **„JEŚLI NIE CHCĄ, NIECHŻE MÓWIĄ WEDŁUG SŁOWA TEGO, W KTÓRYM NIE MASZ ŻADNEJ ZORZY.” [IZAJ. 8:20]**

Jeżeli powyższa teoria byłaby prawdziwa, to Pismo Święte byłoby fałszywe i na odwrót – jeżeli Pismo Święte jest prawdziwe, to powyższa teoria jest fałszywa. Jesteśmy przekonani, że nauka Pisma Świętego stanowczo sprzeciwia się teorii o rozwoju i to prawie w każdym punkcie. Opisane w Księdze Rodzaju stworzenie człowieka na wyobrażenie i podobieństwo Boże zupełnie różni się od opisu stworzeń niższego rzędu, a zatem musi koniecznie oznaczać coś wyższego, aniżeli przyznają i twierdzą ewolucjoniści; Pismo Święte mówi o bezpośrednim stworzeniu. Określenia „wyobrażenie” i „podobieństwo” znaczą o wiele więcej niż pierwszy przeblysk uczuć moralnych. Dla nas te pojęcia oznaczają podobieństwo cech umysłowych i zgodność uczuć w tym sensie, że

---

### **Nauka Pisma Świętego stanowczo sprzeciwia się teorii o rozwoju i to prawie w każdym punkcie.**

---

człowiek cielesny jest wyobrażeniem Stwórcy, który jest duchem – to znaczy, że człowiek nie był zwierzęciem obdarzonym jedynie przebliskiem inteligencji. Czy moglibyśmy sobie wyobrazić, aby taka istota dopiero co oderwana od zwierzęcia, mogła być wystawiona na próbę żywota wiecznego, aby przez jeden akt nieposłuszeństwa mogła zostać skazana na śmierć lub czy moglibyśmy o takiej istocie powiedzieć, że upadła bez utraty posiadanej iskry inteligencji i powróciła z powrotem do stanu zwierzęcego? Fakt, że człowiek upadły posiadał charakter i przymioty, jakie posiadali różni patriarchowie tak przed, jak i po potopie, jak mamy opisane w Księdze Rodzaju, dowodzi stanowczo, że albo człowiek powstał z małpy upadł „do góry” i to bardzo szybko, a nie na dół do grzechu i śmierci, albo w tym zakresie obala to całkowicie teorię ewolucji.

Przeciwnie – całe Pismo Święte uczy, że człowiek upadł, że utracił łaskę swojego Stwórcy i udzielone mu błogosławieństwo żywota wiecznego; uczy także, iż to „przekleństwo” spadło nie tylko na pierwszych rodziców, ale i na cały ich późniejszy potomstwo i że w ten sposób został objawiony „gniew Boży”, czyli wyrok śmierci i że jedynym sposobem zniesienia tego przekleństwa i powrotu człowieka do pierwotnego stanu i harmonii z Bogiem oraz do żywota wiecznego stało się odkupienie w Jezusie Chrystusie. Poselstwo zwiastowane przez Jezusa i apostołów było takie, że Bóg obiecał wybawić rodzaj ludzki z tego upadłego stanu przez Zbawiciela, który zdolny jest wybawić ze strasznej przepaści grzechu i śmierci i że stało się to możliwe tylko przez złożenie okupu, złożenie w ofierze własnego życia, czego wynikiem ma być to, iż Chrystus stanie się wielkim Królem, który podczas przyszłego wieku – Tysiąclecia – użyje Boskiej władzy, gdy zwiąże – obywatelnymi – Szatana oraz ukróci wszelki wpływ złego, jaki obecnie panuje nad rodzajem ludzkim i trzyma go pod przekleństwem

grzechu i śmierci. Król Emanuel podniesie z upadku rodzaj ludzki przez stopniowe przyprowadzenie go do utraconej doskonałości, utraconego Raju i wszelkich posiadanych łask i przywilejów, to znaczy do społeczności z Bogiem, podobieństwa Bożego i żywota wiecznego.

Te dwie teorie tak są ze sobą sprzeczne, że nie może być między nimi żadnej sympatii ani powiązania, bo jeżeli jedna jest prawdziwa, druga musi być fałszywa, lecz co do nas, to możemy jedynie stwierdzić, że niech raczej Bóg będzie prawdziwy, choćby się miało okazać, że wszyscy naukowcy są kłamcami (Rzym. 3: 4). Taką nauką jak teoria ewolucji, ale też i inne podobne nauki, które

---

**Król Emanuel podniesie  
z upadku rodzaj ludzki  
przez stopniowe  
przyprowadzenie go do  
utraconej doskonałości,  
utraconego Raju.**

---

sprzeciwiają się Słowu Bożemu, Paweł apostoł nazywa „fałszywą filozofią”. Wyznawcy i zwolennicy tych nauk czynią Słowo Boże próżnym, przedkładając tradycję, tj. nauki ludzkie i światło ludzkiej inteligencji nad światło Boskiego objawienia. Jak już było powyżej zaznaczone, nie możemy się dziwić, że jest to wielka próba i sprawdzian wiary, który ma doświadczyć wszystkich mieszkających na obliczu całej ziemi (Obj. 3:10). Nie powinniśmy się dziwić, gdy zauważymy, że niektórzy się potykają, ponieważ nie skorzystali z nastrożającej się sposobności, jaka była im dana, aby przyjść do jedności z Bogiem, poświęcić się Mu oraz spłodzenia z ducha świętego, by wejść do „Świątynicy” i zostać oświeconym światłem ze „złotego świecznika”. Nie powinniśmy wcale się dziwić, jeżeli tacy zupełnie odrzucają światło, którego nawet dobrze nie widzą. Według naszego zrozumienia, teraz jest czas próby dla świętych, a następnie przyjdzie czas próby dla świata i wówczas jego mądrość zostanie obrócona w nicość. □

(dokończenie w następnym numerze)

*„God the Creator of all things”* R2834  
WT, 15 czerwca 1901  
„Strażnica” 1919, str. 42-47

*Moja droga do Prawdy*

## **Młodość spędziłam na Syberii...**

**W** 2 numerze „Na Straży” z 2001 roku przeczytałam relację br. Stanisława Kuca z jego wizyty na Syberii. Dowiedziałam się, że wiosną 2001 roku razem z br. Andrzejem Łajbidą dotarł do braci w Tułunie. To bardzo ciekawa podróż, szczególnie, że opisywane tam miejscowości i nazwiska braci są mi znane jeszcze z młodości. Na zdjęciach poznawałam osoby, z którymi kiedyś przebywałam. Swoją młodość bowiem spędziłam na Syberii.

Urodziłam się w 1930 roku w Zamchu. W tym okresie do naszego Zboru uczęszczało ponad 10 rodzin z Babic, Obszy i Zamchu. Razem z dziećmi i młodzieżą Zbór liczył około 40 osób.

Przed wojną chodziłam do szkoły ukraińskiej, bo polskiej w naszej wiosce niestety nie było. Pewnego razu na lekcji religii ksiądz dawał dzieciom metalowy krzyż do całowania. Siedziałam w ławce z Hanią Zińską i wspólnie stwierdziłyśmy, że nie będziemy całowały tego krzyża. Ukraiński ksiądz pogłaskał nas po głowie i pochwalił za odwagę. Następnego dnia na polecenie księdza nauczyciel ukarał Hanię, która całą godzinę klęczała na ziarnie. Podczas wojny również przechodziliśmy różne doświadczenia. Na liście osób poszukiwanych przez Niemców było 18 mężczyzn z naszej wioski, a wśród nich br. Mikołaj Pietrus i br. Roman Kopak. Podczas łapanki br. Kopaka nie było w domu, a br. Pietrus wraz z 8 innymi mężczyznami został zatrzymany i wkrótce wszyscy zginęli.

W 1946 roku w ramach akcji „Wisła” rodzina nasza została wysiedlona do Tarnopola. Ja miałam wówczas 16 lat, a mój brat Michał pół roku. Całą podróż odbyliśmy pociągiem towarowym. Przesiedlane rodziny jechały z całym dobytkiem. My wzięliśmy ze sobą konia. W Tarnopolu znaleźliśmy się wspólnie z dwoma rodzinami braterstwa: Filów i Maczugów z Zapałowa. Brat Moskwa, który pochodził z Tarnopola, poznał Prawdę dzięki naszym spotkaniom. Zgromadziliśmy

się po kryjomu, głównie śpiewaliśmy pieśni, czytaliśmy Pismo Święte, były modlitwy i badania. Przez pierwsze dwa lata pobytu w Tarnopolu uprawialiśmy własne pole. Później nasza ziemia przeszła na własność kolchozu, a my z całą rodziną zamieszkaliśmy u obcych ludzi w sąsiedniej wiosce. W jednym domu mieszkało nas sześć rodzin. Nikt z nas nie miał dowodu osobistego, dlatego nie mogliśmy podjąć żadnej pracy. Pomocną rękę podał nam pewien urzędnik z Tarnopola, który w zamian za moją pomoc przy wychowywaniu jego 2-letniego dziecka obiecał nam wyrobienie dowodów. Po ziemie mój Tato i ja otrzymaliśmy dowody tożsamości i mogliśmy podjąć legalną pracę w Tarnopolu. Ja pracowałam na poczcie, a tato przy budowie dworca kolejowego. Wspomniany wcześniej urzędnik stracił pomoc domową i za karę postanowił wysłać całą naszą rodzinę na Syberię. O tym fakcie dowiedzieliśmy się później, już podczas pobytu w Tułunie.

W Tarnopolu przyłączono nas do grupy „innowierców” i w 1951 roku wysłano na Syberię. Znowu podróżowaliśmy w wagonach towarowych, ale tym razem bez jakiegokolwiek dobytku. W wagonie było nas 57 osób. Dwa razy dziennie żołnierze sprawdzali obecność. Podczas postoju na stacji rozdzielano zupeę. Po trzech tygodniach podróży dotarliśmy do Tułuny. Na dworcu czekało na nas kilkadziesiąt samochodów, które poprzez zamarznąłą rzekę [był maj] zawiozły nas do baraków usytuowanych w środku lasu. Zakwaterowano nas wspólnie ze świadkami, baptystami i zielonoświątkowcami. Mieszkailiśmy w barakach, które wybudowały przywiezione tutaj przed nami grupy wyznaniowe z Litwy. Na powierzchni 20 m kwadratowych mieszkały 4 rodziny. Kto się skarżył na złe warunki, natychmiast był wywożony kilkadziesiąt kilometrów dalej, gdzie warunki były jeszcze gorsze. Pracowaliśmy przy budowie fabryki wytwarzającej spirytus drzewny. Praca była ciężka i polegała głównie na wycina-

niu drzew. Zimą pracowaliśmy codziennie przy temperaturze 35 stopni poniżej zera. Pracę przerywaliśmy, gdy temperatura dochodziła do minus 57° C. Latem temperatura sięgała plus 40° C, a ukąszenia muszek powodowały opuchliznę całego ciała. Pamiętam, że Tato bardzo często wyjeżdżał do pracy w głąb lasu na cały tydzień. Pożywienie mieliśmy skromne, głównie chleb powodujący zgagę, słoninę i cebulę. Ja z bratem odczuwałam brak cukru.

Mieszkailiśmy w gronie 300 Świadków. Po pracy nawiązywaliśmy kontakty z naszymi sąsiadami. Coraz częściej dochodziło do rozmów, a później długich dyskusji na tematy religijne. My nie mieliśmy żadnej literatury, bo w Tarnopolu zniszczyli ją nam żołnierze. Za zarobione pieniądze Tato kupił Biblię od baptystów. Po tym fakcie dyskusje „nabrały rumieńców”. Zaczęliśmy chodzić na zebrania do baptystów, bo tylko oni, jako legalna grupa religijna, mogli organizować nabożeństwa. Nie pamiętam tematów tamtych spotkań. Pamiętam tylko, że mojemu tacie pozwolono wygłaszać kilkunastominutowe przemówienia. Podczas takiego wykładu Tato potrafił przekazać myśli, które bardzo często różniły się od poglądów wyznawanych przez baptystów. Część słuchaczy uznała je za prawdziwą naukę biblijną i w ten sposób w Tułunie pojawiła się kolejna grupa wyznaniowa. Początkowo było nas 9 osób. Zgromadzaliśmy się nielegalnie. Największym problemem był brak literatury. Przez cały czas pobytu na Syberii pisaliśmy listy do rodziny mieszkającej w Polsce. Chcieliśmy dać znać, że przebywamy na zesłaniu. Martwił nas brak odpowiedzi z Polski. Później okazało się, że nasze listy nie docierały do Polski, bo były zatrzymywane w miejscowym urzędzie na Syberii. Dopiero list wrzucony do skrzynki umieszczonej na wagonie kolejowym dotarł do rodziny mieszkającej w Lipiu. Po jakimś czasie mój wujek Roman Kopak dzięki uprzejmości żony pewnego wojskowego, który u Dymitra Kopaka robił sobie zdjęcia, przesłał do nas paczkę zawierającą znaczną część literatury. To nam bardzo wiele pomogło. Początkowo w gronie

kilku, później kilkunastu osób corocznie obchodziliśmy pamiątkę śmierci naszego Pana. O terminie obchodzenia wieczery listownie informował nas wujek Kopak. Między mieszkańcami baraków co jakiś czas pojawiali się jacyś nieznani ludzie. Później okazało się, że ich zadaniem było informować władze obozowe o nastrojach panujących wśród zesłanych. W wyniku takiego działania grupa kilkunastu mężczyzn została wywieziona z Tułuny do bliżej nieznanego nam miejsca.

W 1955 roku otrzymaliśmy wiadomość od wujka Kopaka, że w Polsce wyszło zarządzenie zezwalające na powrót do kraju rodzin, które mieszkały w Polsce do 1939 roku. Wujek Kopak przesłał do ambasady w Moskwie dokumenty, na podstawie których mogliśmy starać się o powrót do Polski. Po około roku czasu z Irkucka oddalonego 400 km od Tułuny otrzymaliśmy zezwolenie na powrót do ojczyzny.

W 1956 roku w Tułunie w rzece Ija w wieku 26 lat przyjmowałam chrzest. Było nas w sumie 10 osób. Do chrztu przystępowałyśmy we trzy, jedna siostra z Niemiec, jedna z Finlandii i ja. Cała uroczystość, w której służył mój Tata, zorganizowana była po kryjomu.

Po ponad 5 letnim pobycie na Syberii, we wrześniu 1956 roku jako repatrianci wyruszyliśmy w drogę do Polski. Z Tułunu jechaliśmy do Moskwy pociągiem osobowym przez 5 dni, następnie z Moskwy do Brześcia 2 doby. W Brześciu na dworcu był nocleg. Rano po przejściu przez kontrolę celną wsiedliśmy do przygotowanego wcześniej pociągu i ruszyliśmy w podróż do Białej Podlaskiej. Tam czekały na nas samochody, które zawiozły cały transport do przygotowanego wcześniej miejsca. W budynku pałacowym była stolówka i przygotowane noclegi. Po 5 letnim okresie mieszkania w syberyjskich barakach wreszcie poczuliśmy, że można żyć inaczej. Zakwaterowanie i wyżywienie było bezpłatne. W Białej Podlaskiej byliśmy dwie doby, tam dostaliśmy zapomogę pieniężną w wysokości 1000 złotych na osobę. Ja byłam z bratem i rodzicami, dlatego dostaliśmy 4 000 złotych. Następnie każda rodzina otrzymała bezpłatne bilety na podróż do rodziny. My jechaliśmy

do Lipia. Przez Poznań, Stargard i Świdnin dotarliśmy do Rąbina. Była godzina 13. Tato z bratem poszli około 5 km szukać Lipia, a ja z Mamą zostałam na dworcu w Rąbinie. Zmęczona podróżą usnęłam na bagażach. Około godz. 15 zobaczyłam przechodzącą obok nas pielęgniarkę w białym fartuchu. Po jakimś czasie pielęgniarka wróciła jeszcze raz. Okazało się, że była to Hania Zińska, z którą kiedyś siedziałam w jednej ławce. Teraz Hania jako pielęgniarka pracowała w Rąbinie. Jaka wielka radość spotkać znajomych po tylu latach rozłąki! Na powitanie połały się łzy. Hania natychmiast pobiegła do Nastki Matyskowej, która pracowała w sklepie. Razem wzięły nasze bagaże.

Tymczasem Tato razem z moim bratem Michałem dotarli do Lipia, ale minęli zabudowania Kopaków i poszli dalej. W polu zauważyli jadącego wozem człowieka. Tato rozpoznał Michała Kozaka (teść brata Dymitra Kopaka). Michał zaprowadził ich do mojego wujka Romana Kopaka, który zaprzągnął konia do wozu i przyjechał po nas do Rąbina. Przez miesiąc czasu mieszkaliśmy w Lipiu u Kopaków, a następnie na zimę przeprowadziliśmy się do pustego mieszkania u Kozaków. Wiosną, kiedy sąsiad br. Kopaków wyjechał z Lipia, Tato dał mu 500 złotych i my przeprowadziliśmy się do jego zabudowań. Zaczęliśmy pracować na polu. Tato jednak cały czas myślał o rodzinnym Zamchu.

Jesienią po skończonych wykopkach razem z moim Tatą Stefanem udaliśmy się

pociągiem w podróż do Zwierzyńca. Moja Mama Nadzieja i brat Michał zostali w Lipiu. Ze Zwierzyńca wąskotorówką pojechaliśmy do br. Andrzeja Fila w Bilgoraju. Następnego dnia br. Fil pokazał nam samochody, które wozily węgiel do Obszy. Z Obszy piechotą dotarliśmy do Zamchu, gdzie mieszkała siostra Wiera Bojeś. W zasadzie była to jedyna osoba ze Zboru w Zamchu, którą pamiętałam z czasów mojej młodości, bo jak się później okazało, część osób zaraz po wojnie wywieziono do Rosji, a pozostali wyjechali na Zachód. Przez jakiś czas zostałam w Zamchu. Siostra Wiera była krawcową, a ja uczyłam się od niej zawodu.

W 1959 roku wyszłam za mąż i zamieszkałam w Biszczy, odległej o kilkadziesiąt kilometrów od mojego rodzinnego Zamchu. Rodzice natomiast do końca swojego życia mieszkali w Lipiu. Mama zmarła w 1975 roku, a dwa lata później Tato. Ja cały czas mieszkam w Biszczy. Czasami jeżdżę na konwencję do Białogardu, gdzie mieszka mój brat Michał Woziwoda z rodziną. Wspólnie z mężem wychowaliśmy czworo dzieci, mamy dwoje wnucząt. Mimo upływającego czasu przeżycia z młodych lat ciągle są żywe. Nie da się bowiem zapomnieć błogosławieństw, którymi Pan Bóg hojnie mnie obdarował. Dzisiaj widzę, że Pan Bóg zawsze prostował moje kręte ścieżki.

*„Ale ty, Panie, jesteś tarczą moją, chwałą moją. Ty podnosisz głowę moją” – Psalm 3:4.*

*s. Paraskiewia Komanowska, Biszcza, styczeń 2004 r.*

## Słowo Boże

Czym jest i jakie czynności spełnia to, co w mowie ludzkiej nosi nazwę „słowo”. Jest ono bowiem jedną z sił rządzących światem. Może być i często bywa kroplą jadu albo głowicą podpalacza, ale nam do takiego słowa nic. Słowo to muszla, która zamyka w sobie najdroższe perły człowieka – jego myśli i uczucia. Słowo Boże to poseł, który ze stref wysokich przynosi strefom niskim wiadomość, że w górze są rzeczy piękne, chwalebne i nieśmiertelne. Słowo Boże jest przyjacielem ludzi smutnych, cierpiących, samotnych, a także przyjacielem ludzi silnych – nad siły niekiedy zmęczonych.

Chwytajmy więc słowa, gdy przylatują do nas jako ptak dobrej wieści, gdy płyną jako źródło wody żywej, jako głos górnego natchnienia. Chwytajmy słowa mądre i piękne i bierzmy je w serca na czyn, w piersi na balsam, w dłonie na moc. Bierzmy je na szare momenty zwątpienia, na czarne chwile smutku i na siłę w słabości.

Niech błogosławieni będą ci, którzy cudne słowa żywota rozsiewają po świecie i chwala tym, którzy przed dobrym Słowem Bożym otwierają drzwi swych serc i podwoje swoich domów.

Inne książki powstają i mijają, świecą i giną w ciemnościach, a Biblia jest i pozostanie – bo Słowo Pańskie trwa na wieki.

*nadesłane*

## Biblia Gdańska w systemie Stronga

W 1996 roku Wydawnictwo „Na Straży” opublikowało „Biblię Nowego Testamentu w systemie Stronga” oraz „Konkordancję wyrazów greckich NT”. W osiem lat od tamtej publikacji udało nam się zakończyć prace nad drugą częścią tego opracowania, „Starym Testamentem Biblii Gdańskiej w systemie Stronga” oraz „Konkordancją wyrazów hebrajskich i aramejskich ST”. Tak więc w najbliższym czasie do rąk czytelników oddana zostanie całość tekstu Biblii Gdańskiej opracowanego według metody wymyślonej koźcem XIX wieku przez Jamesa Stronga. Ten amerykański biblista ponumerował słowniki wyrazów hebrajskich i greckich, a następnie każdemu słowu w angielskiej Biblii przyporządkował kod numeryczny odpowiadający jednemu ze słów w ponumerowanych słownikach. W ten sposób czytelnicy Biblii nie znający języków oryginalnych uzyskali szerszy dostęp do fachowej wiedzy biblijnej. Posługując się kodem numerycznym można było bowiem sięgnąć do słownika, leksykonu czy konkordancji, a także wyszukać inne wystąpienia słowa hebrajskiego lub greckiego.

Nasza praca w odniesieniu do Starego Testamentu polegała na porównaniu każdego słowa polskiego tłumaczenia Biblii Gdańskiej z 1632 roku (w wydaniu BiZTB z 1959 roku) z oryginalnymi tekstami ksiąg Biblii Hebrajskiej. Każdemu słowu polskiemu został przyporządkowany kod numeryczny według systemu wprowadzonego przez J. Stronga. Dzięki temu użytkownik tej pracy będzie mógł sam sprawdzić, z jakiego słowa hebrajskiego zostało przetłumaczone interesujące go słowo polskie. Sięgając do drugiej części pracy, „Konkordancji wyrazów Hebrajskich”, będzie mógł przeczytać krótki opis gramatyczny rozważanego słowa, dowiedzieć się, jak słowo to tłumaczy Biblia Gdańska oraz jakie jest jego znaczenie słownikowe (według polskiej adaptacji Biblijne-

go Leksykonu Browna, Drivera i Briggsa). Będzie mógł także przejrzeć inne wystąpienia badanego słowa hebrajskiego według listy, na której polskie słowa tłumaczone z poszukiwanego słowa hebrajskiego wyróżnione zostały tłustą czcionką. Korzystając z „Wykazu wyrazów i zwrotów polskich Biblii Gdańskiej ST” można również sprawdzić, z jakich jeszcze innych słów hebrajskich tłumaczone jest na polski rozważane słowo. Wiele dodatkowych informacji można też znaleźć w licznych przypisach.

Przykład, który zamieściliśmy na następnej stronie, rozważa pierwsze słowo Biblii: „na początku”, które po hebrajsku brzmi „Bereszit” i wywodzi się od słowa 7225 „Re’szit”, zaś początkowe „Be” to przedrostek oznaczający „w”, który w tym przypadku został oddany w Biblii Gdańskiej jako „na”. Uwidocznione to zostało przez umieszczenie znaku „>” nad polskim słowem „Na”. Z konkordancji można dowiedzieć się, że słowo 7225 „Re’szit” występuje w Biblii Hebrajskiej 51 razy, że tłumaczone jest w Biblii Gdańskiej również na inne polskie słowa, jak „pierwiastek” czy „pierwociny”, że oznacza również „coś pierwszego, coś najlepszego”. Sięgając następnie do „Wykazu słów polskich” można dowiedzieć się, że samo słowo „początek” występuje w Biblii Gdańskiej 55 razy i że oprócz rozważanego słowa 7225 podstawą jego tłumaczenia były również inne słowa, między innymi 7218 „RoSz” (hebr. „głowa”), od którego wywodzi się rozważane przez nas słowo 7225 „Re’szit”.

Wierzmy, że podręcznik ten – w połączeniu z umiłowaniem Słowa Bożego oraz modlitwą – przyniesie jego użytkownikom błogosławieństwo w postaci głębszego poznania Poselstwa Bożego, czego z całego serca życzą Czytelnikom autorzy tej pracy.

*Daniel Kaleta*



## Wyciąg z „Biblii Gdańskiej w systemie Stronga”

Pierwsze Księgi Mojżeszowe  
Bereszit – Na początku

## ROZDZIAŁ 1

&gt; 7225 1254 410 \*8064 &gt; \*776

1. Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię.

&gt; 776 1961 8414 &gt; 922 &gt; 2822

2. A ziemia była niekształtowa i próżna, i ciemność była

## Wyciąg z „Wykazu słów i zwrotów polskich”

**począć się** – 5927 ALaH 1, 2029 HaRaH 1, 2490 ChaLaL 1; 4  
**począć się rozedniwiać** – 1242 (216) BoQeR 1, 216 (1242) OR 1; 1  
**począć sobie** – 6213 ASsAH 1; 1  
**początek** – 7225 ReSziJT 21, 7218 RoSsz 12, 8462 T'ChiLaH 11, 7223  
 RiSzON 3, 7093 QeC 2, 6608 PeTaCh 1, 4161 MOCa 1, 3117 JOM 1,  
 ~3117 JOM 1; 55  
**pocziwość** – 1926 HaDaR 1; 1  
**początek** – 2342 CHUL 1, 3427 JaSzaBh 1, 3803 K'TaR 1, 6960  
 QaWaH 1; 4  
**poczernieć** – 3544 KeHeH 1, 6908 (6289) QaBhaC 1, 7835 SzaChaR 1,  
 6289 PaRUR 1, 6289 (6908) PaRUR 1; 4

## Wyciąg z „Konkordancji wyrazów hebrajskich”

7225 רֵאשִׁית Re'SziJT

- od tego samego co 07218; n f
- BGD **początek** 2) pierwiastek 9, pierwocina 8, pierwociny 3, pierwszy 2, przedniejszy 2, drogi 1, ~mimo 1, najprzedniejsza rzecz 1, największy 1, powód 1, zaczynać 1; Razem: 51
- *coś pierwszego, początek, coś najlepszego, pierworodne, pierwociny*  
 1Mo 1:1 Na **początku** stworzył Bóg niebo i ziemię.  
 1Mo 10:10 A **początek** królestwa jego był Babel, i Erech,  
 1Mo 49:3 i **początek** siły mojej, zacny dostojęństwem, i zacny  
 2Mo 23:19 Pierwiastki **pierwszych** urodzajów ziemi twej  
 2Mo 34:26 Pierwiastki **pierwszych** urodzajów ziemi twej  
 3Mo 2:12 Tylko w ofiarach **pierwiastek** ofiarować to będziecie  
 3Mo 23:10 tedy przyniesiecie snop **pierwiastek** zniwa waszego do  
 4Mo 15:20 Z **pierwszych** ciast waszych placek ofiarować  
 4Mo 15:21 Z **pierwszych** ciast waszych ofiarować będziecie Panu  
 4Mo 18:12 **pierwiastki** ich, które ofiarują Panu, tobiem je dał.  
 4Mo 24:20 **Początek** narodów jest Amalek, a ostatek jego do  
 5Mo 11:12 patrzą od **początku** roku, i aż do skończenia jego.  
 5Mo 18:4 **Pierwociny** zboża twego, wina twego, i oliwy twojej,  
 5Mo 18:4 także **pierwociny** wełny z owiec twoich oddasz mu.  
 5Mo 21:17 ponieważ on jest **początkiem** siły jego, jego jest prawo  
 5Mo 26:2 Tedy weźmiesz **pierwociny** ze wszystkich owoców  
 5Mo 26:10 A teraz oto przyniosłem **pierwociny** z owoców ziemi,  
 5Mo 33:21 Który sobie upatrzył na **początku** mieszkanie, a iż tam  
 1Sa 2:29 abyście się utuczyliz z **pierwocin** wszystkich ofiar  
 1Sa 15:21 Ale lud pobral z korzyści owce i woły co **przedniejsze**  
 2Kn 31:5 znieśli synowie Izraelscy wiele **pierwocin** zboża,  
 Neh 10:37 Nadto **pierwociny** ciast naszych, i podnoszonych ofiar  
 Neh 12:44 **pierwocin**, i dziesięć, aby zgromadzali do nich z pól  
 Job 8:7 A choć **początek** twój mały będzie, jednak ostatek  
 Job 40:14 On jest **przedniejszym** z uczynków Bozych; który go

„Biblia Gdańska ST w systemie Stronga” obejmuje blisko 2,5 tys. stron w dwóch tomach. W sprzedaży znajdzie się w czerwcu bieżącego roku. Jednak już dzisiaj można wesprzeć finansowo nasz wysiłek wydawniczy, zakupując książkę w ramach przedpłaty.

Poniżej szczegółowa informacja:

**Konkordancja Wyrazów Hebrajskich – przedpłaty**

- ze względów technicznych (znaczna objętość) dzieło będzie wydane w 2 tomach (papier biblijny, oprawa twarda szyta, zlocenia, obwoluta) – tomy będą rozprowadzane wyłącznie jako komplety
- ze względu na znaczne koszty wydania i na dzień dzisiejszy brak funduszy w odpowiedniej wysokości, zdecydowaliśmy uruchomić przedpłaty, mając nadzieję na pozyskanie w ten sposób pewnej części środków potrzebnych na wydanie tego dzieła
- cena w ramach przedpłaty dokonanej najpóźniej do 31 maja br. wynosi 130 zł za komplet 2 tomów – jest możliwe (plany wprowadzenia podatku VAT na druk), że po wydrukowaniu zajdzie konieczność skorygowania tej ceny, jest jednak duże prawdopodobieństwo, że dla tych, którzy zamówią dzieło i dokonają przedpłaty, będzie to cena ostateczna
- dla ułatwienia pracy związanej z późniejszą wysyłką książek, byłoby wskazane dokonywanie zamówień zbiorowych (np. od księgarzy poszczególnych Zborów).
- przedpłaty uprzejmie prosimy wносить na konto Zrzeszenia:  
 Krakowski Bank Spółdzielczy 70 85910007 0021 0045 0544 0001  
 z dopiskiem: „przedpłata na Konkordancję Hebrajską ..... sztuk”
- przedpłaty będą szczegółowo ewidencjonowane, a niezwłocznie po wydaniu dzieła zamówiona ilość egzemplarzy zostanie wysłana pocztą na adres osoby, która dokonała przedpłaty – będziemy też prosić odbierającego o pokrycie kosztów wysyłki paczki.

### **CZASOPISMO „THE HERALD OF CHRIST'S KINGDOM” – WYDANIE POLSKIE**

Pragniemy poinformować wszystkich zainteresowanych regularną prenumeratą polskiej edycji czasopisma „The Herald”, że z analizy zapotrzebowania i kosztów druku, cena pojedynczego numeru będzie wynosiła **5 zł + koszty przesyłki i opakowania**.

W bieżącym roku zostanie wydanych w ramach odpłatnej prenumeraty **5\* numerów**, tak więc prenumerata roczna wyniesie: **25 zł + koszty przesyłki**, które w bieżącym roku zależnie od ilości egzemplarzy wysyłanych pod jeden adres (w Polsce) wynoszą:

- 1-3 egz. 10,00 zł/rok
- 4-6 egz. 13,80 zł/rok
- 7-10 egz. 17,50 zł/rok
- 11-21 egz. 25,00 zł/rok

Opłaty na cel prenumeraty prosimy wносить na konto Zrzeszenia (numer w naszej „stopce redakcyjnej” z dopiskiem „prenumerata Herald” i podaniem ilości egzemplarzy.

\* w roku 2005 i następnych planujemy wydanie 6 numerów – zgodnie z cyklem wydawniczym „Na Straży”.

### **DATY KONWENCJI PLANOWANYCH W 2004 r. <sup>\*)</sup>**

- **ANDRYCHÓW – 16 maja**
- **TARNÓW – 27 czerwca, adres: Al. Solidarności 5-9** (budynek Urzędu Wojewódzkiego w Tarnowie) – **konwencja jest w innym miejscu niż w zeszłym roku**
- **BUDZIARZE – 10-11 lipca**
- **CIEMNOSZYJE – 17-18 lipca**
- **BIAŁOGARD – 23-25 lipca**
- **LWÓW, Ukraina – 24-25 lipca**
- **POLANICA ZDRÓJ, Konwencja Międzynarodowa – 7-11 sierpnia**

<sup>\*)</sup> Jeśli będziemy dysponować informacją o innych konwencjach, zostanie ona zamieszczona w następnych numerach „Na Straży”.

### **BŁOGOSŁAWIENI SĄ ODTĄD UMARLI, KTÓRZY W PANU UMIERAJĄ**

- W dniu 27 czerwca 1991 r. zmarła, przeżywszy 78 lat, siostra **SALOMEA MAGIERA**, członkini Zboru w Chrzanowie.
- W dniu 5 marca 2003 r. zmarł w wieku 89 lat brat **JÓZEF MAGIERA**, członek Zboru w Chrzanowie.
- Dnia 1 marca 2004 r. zasnął w Panu w wieku 57 lat brat **FRANCISZEK CZUBA**, członek Zboru w Łękach Dolnych. W służbie Pana i braci przeżył 30 lat. Chrzest przyjął 22 lipca 1974 roku. Przez szereg lat pełnił funkcję diakona Zboru. Pozostawił po sobie miłe wspomnienie wśród rodziny i otoczenia, w którym żył.
- W dniu 2 marca 2004 r. po ciężkiej chorobie zmarła siostra **MARIA DZIDEK** ze Ścinawy k. Nysy. Przeżyła 83 lata, w tym 40 lat w Prawdzie.
- Dnia 16 marca 2004 roku zasnęła w Panu siostra **ANIA BUCZKO**, członkini zboru w Wydminach. Wnosiła ona miłość braterską, radość i uśmiech do naszej społeczności. Przeżyła 46 lat.